

CZWARTEK-NIEDZIELA
30 KWIETNIA
-4 MAJA 2020Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 84 (6793)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Marszałek na nagrody nie załował

PIENIĄDZE 6,5 mln zł przeznaczył Urząd Marszałkowski na nagrody za 2019 rok dla ponad 1 100 pracowników. Rekordzista dostał 56 tys. zł

Tomasz Maciuszczak

Dane opublikowała Fundacja Wolności. Z otrzymanych od urzędu informacji wynika, że nagrody przyznano 1133 spośród 1235 (według stanu z marca tego roku) pracowników urzędu. Według wyliczeń fundacji, kwota przeznaczona na ten cel w ubiegłym roku jest o ok. 2 mln zł wyższa niż za rok 2018, gdy w województwie rządziła jeszcze koalicja PO-PSL. To także trzy razy więcej niż w przypadku Urzędu Miasta Lublin (który zatrudnia o ponad 200 pracowników więcej) i Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Do kogo trafiły ekstra pieniądze? Tego do końca nie wiadomo, bo urząd podał personalia tylko tych, którzy pełnią funkcje publiczne. To 26 osób. W przypadku pozostałych podano jedynie wysokość nagrody i uzasadnienie jej przyznania.

Właśnie taki pracownik został nagrodzony najwyższą kwotą 56 tys. zł. Za co? „Za osiągnięcia w pracy zawodowej, wzorowe i godne naśladowania wypełnianie obowiązków, przejawianie inicjatywy i zaangażowanie w pracę oraz za podnoszenie jej efektywności i jakości, jak również pełną dyspozycyjność” – czytamy.

Po 45 tys. zł dostali skarbnik województwa Elżbieta Mocior i sekretarz Zbigniew Załoga. Przyznano też dziesięć nagród w kwotach między 20 a 28,5 tys. zł. Dostali je m.in.: dyrektor Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych Janusz Bodziacki, dyrektor Departamentu Promocji, Sportu i Turystyki Artur Domański, dyrektor Departamentu Kontroli i Audytu Wewnętrznego Piotr Grabarczyk, kierownik oddziału zezwoleń na usunięcie drzew i krzewów w filii

urzędu w Białej Podlaskiej Gabriela Janicka czy szef tamtejszej filii Dariusz Litwiniuk.

W sumie urzędnicy średnio otrzymali po 5,7 tys. zł. Najniższe z nagród wyniosły jednak po 100 zł, a jak zauważa fundacja, 90 pracowników wyróżnionych najmniejszymi kwotami, w sumie dostało 56 tys. zł, czyli tyle ile przyznano najhojniej nagrodzonemu urzędnikowi.

– Nagroda to powód do dumy, a nie tajemnicy. Informacja o nich powinna być jawna, z podaniem nazwisk nagrodzonych – komentuje Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności.

Sławomir Sosnowski, były marszałek województwa, a obecnie opozycyjny radny PSL nie kryje oburzenia. – W mojej ocenie zrobiono cztery razy mniej, a przyznano po kilka razy wyższe nagrody. Ta władza nie liczy się

z publicznymi pieniędzmi na każdym poziomie. Łatwo je rozdaje, a nie potrafi ich gromadzić i budować kapitału – stwierdza.

Pod koniec 2018 roku politycy rządzącego dziś regionem PiS otwarcie krytykowali Sosnowskiego za przyznanie nagród urzędnikom tuż przed zmianą władzy. 28 tys. zł dostała wówczas nadal pracująca w urzędzie Elżbieta Mocior, 22 tys. zł trafiło do byłego sekretarza województwa Anny Augustyniak, a premie powyżej 20 tys. zł dostało kilkoro ówczesnych dyrektorów departamentów.

Jak obecne nagrody tłumaczy dzisiejsze kierownictwo urzędu?

– Pracownicy, którym wypłacono nagrody z najwyższą starannością oraz z dużym zaangażowaniem wykonywali swoje obowiązki służbowe, wykazywali się inicjatywą i kreatywnością realizując działania adekwatne

do zajmowanego stanowiska pracy. Bardzo często wykonywane zadania przekraczały standardowe obowiązki – przekonuje Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka. I twierdzi, że jeszcze pod koniec 2018 roku naszemu regionowi groziła utrata części unijnych środków, a do marca tego roku województwo awansowało po kilka pozycji we wszystkich kategoriach dotyczących efektywności wdrażania Regionalnego Programu Operacyjnego. – Zatem biorąc pod uwagę obiektywne przesłanki, nagrody dla pracowników zajmujących się wdrażaniem RPO w naszej ocenie są uzasadnione – stwierdza.

Fundacja Wolności zwróciła się do urzędu z wnioskiem o ujawnienie nazwisk wszystkich urzędników nagrodzonych kwotą powyżej 20 tys. zł. Jak informuje rzecznik marszałka, ta prośba jest analizowana pod kątem prawnym.

Tak przesadzili, że uszkodzili

LUBLIN Uszkodzona została część drzew wykopanych przesadzanych z centrum z powodu przebudowy ulic. Urząd Miasta zapewnia, że prace są prowadzone pod jego nadzorem, a obdarte z kory pnie „zostaną zaleczone specjalnymi preparatami”

Dominik Smağa

Mimo protestów ekologów, w związku z przebudową Al. Racławickich, ul. Poniatowskiego i Lipowej ze śródmieścia ma być przesadzona ponad setka drzew. – Wszystkie prace odbywają się przy nadzorze biura Miejskiego Architekta Zieleni i Zarządu Dróg i Mostów – zapewnia Urząd Miasta.

Operacja zaczęła się od ul. Poniatowskiego. Część wykopanych stąd drzew posadzono już w dzielnicy Czuby. Widać je choćby obok ul. Armii Krajowej pomiędzy przejściem podziemnym a parkingiem przy Bocianiej. Znaczna część z nich ma uszkodzone, obdarte z kory pnie.



FOT. DOMINIK SMAĞA

– Zwróciliśmy uwagę wykonawcy, by praca była prowadzona z większą ostrożnością i troską o przesadzane drzewa – przekazuje nam Grzegorz Jędrak z biura prasowego Ratusza. – Uszkodzenia zostaną zaleczone przeznaczonymi do tego preparatami.

Eksmitowane z centrum drzewa trafiły też w rejon ul. Armii Krajowej koło parkingu

sklepu Lidl. Posadzono tu dotychczas cztery klony, z czego trzy mają mocno zwieńczone liście. Urzędnicy twierdzą, że nie jest to nic niepokojącego.

– W pierwszym okresie po przesadzeniu drzewo jest osłabione i regeneruje swój system korzeniowy, w związku z tym wzdnięcie liści wydaje się być sytuacją normalną – odpowiada Jędrak. – By



proces regeneracji ułatwić, wykonamy redukcję koron części drzew, która sprawi, że system korzeniowy będzie mniej obciążony.

Przesadzone drzewa mają wkrótce całkiem stracić liście. Kiedy wypuszczą nowe? – Możemy się tego spodziewać w przyszłym sezonie wegetacyjnym. Dopiero wtedy będziemy mogli

stwierdzić czy się przyjęły – odpowiada biuro prasowe. – Wykonawcy obowiązują gwarancją i jeśli drzewa się nie przyjmą, jest on zobowiązany do wykonania nasadzeń drzew o zbliżonej wielkości.

Przypomnijmy, że projekt przebudowy zakłada przesadzenie 46 drzew rosnących przy ul. Poniatowskiego, 37 drzew z Al. Racławickich oraz 19 z ul. Lipowej. Projekt przewiduje też wycinkę ponad setki innych drzew: 73 w ul. Poniatowskiego, 26 w Al. Racławickich i 11 w ul. Lipowej. Ratusz twierdzi, że postara się ocalić część drzew przez miejscową zmianę przebiegu i zwężenie dróg rowerowych lub chodników, ale na razie nie podaje konkretnej liczby drzew, które miałyby dzięki temu ocaleć.

DYŻUR REDAKCYJNY

691-770-010

Paweł Buczkowski
alarm24@dziennikwschodni.pl

KOMENTARZ REDAKTORA NACZELNEGO

Rowerem przez mękę

Gdy przeczytałem, że urzędnicy od dróg i mostów z Lublina chcą za 1200 złotych od sztuki (a jest ich 830) naprawiać miejskie „rowery”, mało nie spałem z siodełka. Na pomysł reanimowania dwukółowych trupów mógł wpaść tylko ktoś, kto nigdy z takiego roweru nie korzystał lub kto nie wie, ile kosztują nowe rowery w sportowych marketach. Za karę powinien mieć obowiązek codziennego dojeżdżania do pracy i z powrotem na miejskim rowerze z trzema przerzutkami. Objeżdżając szerokim łukiem ten kuriozalny pomysł, chcę jednak odpowiedzieć urzędnikom na pytania z internetowej ankiety ze strony lublin.eu, co mi się Lubelskim Rowerze Miejskim nie podoba i co można w nim zmienić. A tym chętniej odpowiem, że na pancerne rumaki z logo LRM miałem okazję wsiąść ponad 20 razy, więc jako takie doświadczenie w ich ujeżdżaniu mam. Od dłuższego czasu jednak już nie wsiadam, bo na stałe przesiadłem się na swój własny rower. Mam do niego większe zaufanie, że w odpowiednim momencie mnie nie zawiedzie. Miejskie jednoślady takiej pewności nie dają: są toporne, mało zwrotne, często trzeba je „brać sposobem” i wreszcie – co równie dla mnie ważne – po prostu nie dają frajdy z pedalowania.

Narzekać mógłbym długo, ale nie o to chodzi. Skoro padło pytanie o przyszłość LRM, to warto wykorzystać trwające do 15 maja konsultacje społeczne i zmienić podejście do rozwoju tej formy miejskiej komunikacji – szczególnie jeżeli zgodzimy się z twierdzeniem, że bardziej się dba o prywatne niż o gminne, czyli – w powszechnym odbiorze – niczyje. Miasto ma zamiar wydać na nowy system 11 mln zł w ciągu trzech lat (nie licząc kosztów reanimowania prawie 830 rowerów przez urzędników od dróg i mostów). Idąc tropem programów typu „Czyste powietrze” czy „Mój prąd”, z którego skorzystały i skorzystają tysiące Polek i Polaków, gmina mogłaby wprowadzić system dopłat do zakupu prywatnych rowerów. Wystarczy przyjąć, że Urząd Miasta zwróci lublinianom połowę kwoty zakupu roweru (po wcześniejszym ustaleniu maksymalnej ceny zakupu, np. 1500 zł). W zamian obywatel musiałby się wykazać, że w ciągu roku pokonuje tym rowerem np. 500 czy 1000 km (można zamontować w tym celu odbiorniki GPS). I obywatel zdrowy, i rowerzystów więcej, a zdrowy obywatel będzie się bardziej troszczył o swój rower niż o ten ze stacji roweru miejskiego. Za 11 mln zł można w ten sposób wyposażyć w jednoślady jakieś 14 tys. lublinian, przy założeniu że miasto dopłaci maksymalnie 750 zł.

A co z tymi, którzy jednak będą chcieli wsiąść na miejski rower? W ograniczonym zakresie niech on funkcjonuje, przede wszystkim w centrum, przy akademikach, uczelniach, bo zawsze ktoś chętny może się znaleźć, a nie będzie go stać na zakup roweru nawet z dopłatą. Ale doświadczenia innych miast (w Trójmieście operator Mevo złożył wniosek o upadłość, a w Krakowie Vavelo w tym roku po fiasku rozmów w ogóle nie wystartuje) pokazują, że rozbudowane systemy miejskich rowerów nie wytrzymują próby czasu. Może Lublin powinien w takim razie pojechać swoją drogą? W końcu tytuł Europejskiej Stolicy Turystyki Rowerowej, który dumnie przypomina o sobie z pamiątkowych tablic przy ścieżkach rowerowych, do czegoś zobowiązuje.

KRZYSZTOF WIEJAK



Poznań stawia na Lublin

SŁUŻBA ZDROWIA Pozwolą ocenić ryzyko zakażenia, a także przewidywany przebieg Covid-19. Opracowane w Poznaniu testy trafią dzisiaj do szpitala Jana Bożego w Lublinie i szpitala w Puławach

Katarzyna Prus

Opracowany w Poznaniu test pozwala sprawdzić uwarunkowania genetyczne odpowiadające za podatność na zakażenie koronawirusem, a także – u osób już zakażonych – sam przebieg Covid-19, tzw. ciężkość choroby.

– Takie testy przeprowadzane wśród personelu medycznego pozwolą uchronić tych pracowników, dla których ta choroba może być groźna. Mając takie informacje placówki medyczne będą wiedziały, jak zorganizować pracę żeby takie osoby nie trafiały na pierwszą linię frontu walki z epidemią – tłumaczy Mariusz Herman, dyrektor Centrum Badań DNA. – Jeśli będzie wiadomo, że u konkretnego pacjenta choroba będzie przebiegała gwałtownie i ciężko, lekarz już we wczesnej fazie zakażenia, będzie mógł podjąć decyzję o natychmiastowej hospitalizacji i zastosowaniu odpowiedniej terapii np. podaniu surowicy.

Początkowo do Lublina miało trafić 50 takich testów. – Ale kiedy organizatorzy akcji „Lublin pomaga” dowiedzieli się, że chcemy przekazać 50 testów zaofiarowali kupno kolejnych 50 – przyznaje. Dyr. Herman.

Nie wszystkie zostaną w Lublinie.

– Podjęliśmy decyzję, że podzielimy się testami ze szpitalem w Puławach, który ma bardzo duże potrzeby, bo jest



Do Puław trafi 50 testów opracowanych w poznańskim Centrum Badań DNA

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

jednoimiennym szpitalem zakaźnym – mówi Bartosz Jencz, rzecznik szpitala im. Jana Bożego w Lublinie. Do Puław trafi 50 testów.

Wymaz do badań pobiera się z wewnętrznej strony policzka. Na razie, dopóki Centrum Badań DNA nie otworzy laboratorium w Lublinie, pobrane próbki będą jeździć do Poznania. Wynik będzie dostępny po 24 godzinach.

Skąd wiadomo, że ktoś zachoruje na Covid-19 i jaki przebieg będzie miała choroba?

– Za tę chorobę jest odpowiedzialnych pięć genów. Im więcej

z nich jest uszkodzonych, a stopień uszkodzenia jest większy, tym bardziej jest się podatnym na zakażenie, a choroba będzie miała cięższy przebieg – tłumaczy dyrektor Centrum Badań DNA. – Pięć w pełni „zdrowych” genów odpowiedzialnych za Covid-19 ma tylko 20 proc. społeczeństwa. U takich osób nie ma szans na zakażenie, bo są w pełni odporne. U pozostałych 80 proc. występują uszkodzenia.

Dlaczego to właśnie lubelscy lekarze skorzystają z testów jako pierwsi?

– Województwo lubelskie i Lublin są trochę pomijane

i mam wrażenie nie zawsze doceniane, a pod względem medycznym i naukowym bardzo dużo się tu dzieje. Dostrzegamy tę pracę, dlatego postawiliśmy na Lublin – mówi Herman, lublinianin z pochodzenia.

LUBLIN POMAGA

Akcję „Lublin pomaga” zorganizowała lublinianka Natalia Moskal we współpracy z jednym z przedsiębiorstw z gm. Niemce. Po to, aby w czasie epidemii pomagać m.in. placówkom medycznym, przedsiębiorcom i osobom fizycznym.

ROZMOWA z Piotrem Sawickim, współwłaścicielem ośrodka wypoczynkowego Babie Lato nad Jeziorem Białym w Okunince

I po majówce



FOT. ARCHIWUM WŁASNE

Jak będzie wyglądać pierwsza w historii ośrodka majówka bez gości?

– Zdecydowanie inaczej. Dopiero po długim weekendzie zakazy dotyczące m.in. obiektów noclegowych zostaną poluzowane. Na pewno w ten weekend do Okuninki przyjedzie wielu właścicieli domków letniskowych. Tym bardziej że są już dostępne ścieżki rowerowe, można też organizować spływy kajakowe, pójść do lasu.

A kiedy miał pan pierwsze rezerwacje na majówkę?

– Oferta sprzedawała się już w lutym. Miała przyjechać zorganizowana grupa i cały ośrodek (48 miejsc noclegowych) byłby zajęty. Chcieli aktywnie spędzić czas na Polesiu Lubelskim.

I musiał pan zwrócić pieniądze...

– Tak, wszystkim, którzy dokonali wpłaty, bez wyjątku oddajemy zadatki.

A nikt nie chciał przełożyć pobytu na inny termin, zgodnie z ogólnopolską akcją „Zmień termin, nie odwołuj”?

– Co do majówki to niestety goście interesował dokładnie ten termin,

a nie inny. Z innych terminów goście nie rezygnują.

Jak wygląda teraz życie w Okunince?

– Ośrodki wypoczynkowe przygotowują się do sezonu w sposób zdecydowanie wolniejszy. Najgorsza była niepewność, bo nie wiedzieliśmy, kiedy w ogóle turystów będzie można przyjmować. Teraz do sezonu szykują się głównie właściciele domków wypoczynkowych. Ale sytuacja ma też swoje plusy, bo jest bardzo bezpiecznie: policja sprawdza regularnie, kto i w jakim celu

przyjechał do Okuninki. Dzięki temu nie ma kradzieży i włamań.

Restauracje, bary, wypożyczalnie?

– Wszystko jest pozamykane.

Z jakimi nastrojami patrzycie na wakacje, sezon letni?

– Jeśli ktoś umie przewidzieć, jak to będzie wyglądało, to powinien grać w totolotka. Jednak po telefonach i zapytaniach oraz ruchu na naszej stronie internetowej widać, że zainteresowanie wypoczynkiem w Okunince jest duże. Tym bardziej, że ok. 5 mln Polaków co roku wyjeżdżało na wakacje do Hiszpanii i Włoch, a teraz wielu z nich zacznie szukać miejsc do odpoczynku w Polsce.

I na przykład przyjadą do was.

– Myślę, że tak, bo będą szukali mniejszych miejscowości. Co prawda w skali województwa przyjeżdżało do nas sporo osób, ale Okuninka to nie jest Zakopane czy Władysławowo. Nie mamy wielkich hotelowców, dominującą bazą są domki i małe pensjonaty. Dzięki temu jest bardziej kameralnie i bezpiecznie.

Dotknął pana kryzys? Były zwolnienia, cięcia pensji?

– Nasza działalność ma charakter

sezonowy. Zdecydowaną większość pracowników zatrudniamy na wakacje, więc nas tak mocno to jeszcze nie dotknęło. Skorzystaliśmy ze zwolnienia z ZUS i wystąpiliśmy o pożyczkę 5000 zł dla mikroprzedsiębiorców. Liczymy też na pomoc ze strony Urzędu Gminy w obniżeniu podatku od nieruchomości. Pewnie w tym roku zatrudnimy mniej osób, bo i sezon krótszy, i turystów będzie mniej. Dla bezpieczeństwa gości będziemy musieli np. robić dłuższą przerwę między wynajmem pokoi czy domków. Większy reżim, czyli np. większe odstępy między stolikami, będziemy musieli wprowadzić także w restauracji. Być może będzie ona dostępna wyłącznie dla gości ośrodka.

Z jednej strony wirus, z drugiej susza: jak ona dała się we znaki Jezioru Białemu?

– Brzeg się odsłonił, ale nie aż tak bardzo, bo o jakieś 1-1,5 metra. A można by przypuszczać, że przy takiej suszy lustro wody zmniejszy się bardziej. Widać, że zasilanie przez podwodne źródła działa, a sama woda jest bardzo czysta.

ROZMAWIAŁ: KRZYSZTOF WIEJAK

dziennik
WSCHODNI

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 LublinSiedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiekaj,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biła Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biła Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Na zakupy i do hotelu już po weekendzie

EPIDEMIA – Konsekwentnie otwieramy gospodarkę, ale nawet o centymetr nie luzujemy reguł dystansowania społecznego – oznajmił wczoraj premier Mateusz Morawiecki, ogłaszając kolejny etap łagodzenia obostrzeń związanych z koronawirusem. Od poniedziałku otwarte mogą być m.in. hotele, galerie handlowe i niektóre instytucje kultury, a od środy żłobki i przedszkola

Tomasz Maciuszczak

Działamy szybciej, by życie gospodarcze nabrało tempa. Jesteśmy przekonani, że pewną kontrolę nad koronawirusem przejęliśmy. Ale nie możemy być pewni tego, że przejęliśmy ją w pełni i wiemy co stanie się za miesiąc, za dwa lub trzy. Musimy działać ostrożnie i elastycznie, dlatego czasami przyspieszamy luzowanie obostrzeń, ale czasami być może będzie potrzebny krok wstecz – zapowiedział Morawiecki.

Już nie tylko służbowo

I tak, od 4 maja będą mogły zacząć działać hotele i obiekty noclegowe. Dziś hotelarze mogą przyjmować jedynie gości podróżujących w celach służbowych.

– Przez ten czas nasz hotel nie był zamknięty, mieliśmy po kilku gości. Już przy dziesięciu osobach bardzo się cieszyliśmy. Teraz cieszymy się, że będziemy mogli przyjąć też klientów indywidualnych i że będą oni mogli zjeść śniadanie nie w pokoju, ale w hotelowej restauracji. Część procedur bezpieczeństwa w tym zakresie mamy



FOT. AGNIESZKA MAZUS

już opracowanych, musimy je uzupełnić o serwis – mówi Beata Więckowska, współwłaścicielka lubelskiego Lubhotelu

W poniedziałek na zakupy i do muzeum

Także od poniedziałku otwarte będą galerie handlo-

we, biblioteki, muzea, galerie sztuki oraz gabinety rehabilitacyjne.

– To dla nas ogromne święto – przyznaje Grzegorz Dębiec, prezes Galerii Olimp w Lublinie. Zaznacza jednak, że o szczegółach będzie mógł powiedzieć po zapoznaniu się z rozporzą-

dzeniem, które określi jakie obowiązki związane z bezpieczeństwem sanitarnym spoczywać będą na właścicielach galerii, a jakie na najemcach poszczególnych sklepów. – Pytanie, jak będą przygotowani dzierżawcy. Już dostałem telefony, że w ciągu kilku dni część z nich

nie będzie w stanie zebrać swojej załogi – przyznaje Dębiec.

– Bardzo nam zależy, żeby otworzyć się już 4 maja, bo mamy mnóstwo pytań w tej sprawie – mówi z kolei Bogna Bender-Motyka, dyrektor Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie.

Najprawdopodobniej w pierwszej kolejności przewidzianym zostanie udostępnienie tylko części skansenu, bez możliwości wchodzenia do wnętrza. – Zieleń, śpiew ptaków i ładne krajobrazy to chyba to, czego ludzie w tej chwili najbardziej potrzebują – podkreśla szefowa muzeum.

W żłobkach w przyłbicach

Od 6 maja będą mogły funkcjonować żłobki i przedszkola. Decyzje w kwestii ponownego otwarcia tych miejsc należą do prowadzących je organów (głównie samorządów), które będą musiały zadbać o spełnienie wymogów sanitarnych. Wiadomo już, że w przypadku żłobków konieczne będzie zapewnienie m.in. pomieszczeń do izolacji i środków ochronnych dla pracowników (rękawiczek jedno-

razowych, maseczek lub przyłbic) czy zabezpieczenie możliwości szybkiego uzupełnienia kadry w przypadku nieobecności z powodu choroby lub kwarantanny. Wytyczne dotyczące przedszkoli jeszcze nie zostały ogłoszone.

Rząd przypomina o obowiązku zasłaniania ust i nosa. Apeluje też o rozagę podczas majowego weekendu.

– Nie możemy ingerować w to, co dzieje się w przestrzeni prywatnej, ale zachęcamy do pamiętania o dystansie społecznym – mówił minister zdrowia Łukasz Szumowski.

Kiedy będą odmrażane kolejne branże gospodarki?

– Przyszłe etapy będziemy ogłaszać w cyklu codziennym. Możemy przyspieszyć niektóre elementy, jak np. usługi, ale decyzje na dzień dziś nie zapadły. Będziemy podejmować je po wykonaniu odpowiednich analiz – zapowiedział premier Mateusz Morawiecki.

Pożyczka pomoże uratować biznes

PANDEMIA Tarcza finansowa Polskiego Funduszu Rozwoju ma trafić do mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Firmy mogą ubiegać się o nieoprocentowaną pożyczkę, a po roku o umorzenie 75 proc. otrzymanych funduszy.

Agnieszka Kasperska

Pomoc trafić ma do przedsiębiorców, którzy z powodu epidemii koronawirusa znaleźli się w trudnej sytuacji finansowej.

– W puli mamy 400 mln zł, ale przy dużym zainteresowaniu nie wykluczamy zwiększenia limitu. Udzielane na preferencyjnych warunkach pożyczki pozwolą przedsiębiorcom na pokrycie bieżących potrzeb czy ochronę miejsc pracy. Nie mają one charakteru branżowego, są skierowane do ogółu mikro, małych i średnich przedsiębiorstw zarejestrowanych w Polsce. Co więcej, będzie je można łączyć z innymi rozwiązaniami pomocowymi BGK i Polskiego Funduszu Rozwoju – mówi Małgorzata Jarońska-Jedynak, minister funduszy i polityki regionalnej.

Kto może ubiegać się o pieniądze? Pod uwagę brane są dwa czynniki: liczba pracowników (1-249 osób) oraz roczny obrót (mikro firmy do 2 mln zł, a MŚP – poniżej 43 mln euro) albo suma bilansowa. Wysokość subwencji wylicza się w oparciu o te właśnie składniki. Maksymalne wsparcie to 15 mln zł. Pieniądze będzie można przeznaczyć np. na wynagrodzenia pracowników, raty leasingowe, opłaty za towar i paliwo.

Pożyczek udzielać będą banki komercyjne i spółdzielcze, które przystąpiły do programu. Pożyczki są nieoprocentowane – przedsiębiorca przez maksymalnie 6 lat spłaca wyłącznie raty kapitałowe. Po spełnieniu określonych kryteriów m.in. utrzymaniu działalności i utrzymaniu zatrudnienia, do 75 proc. wartości subwencji może po-

roku zostać umorzone. Przedsiębiorcy będą mogli też skorzystać z półrocznej karencji w spłacie czy wakacji kredytowych (raz w roku przez dwa pierwsze lata spłaty pożyczki przedsiębiorcy przysługują dwumiesięczne wakacje kredytowe).

Większość z firm do których zwróciliśmy się o komentarz pożyczkami jest zainteresowana, ale mówi, że na decyzję jest jeszcze za wcześnie. Przedsiębiorcy dopiero zapoznają się z możliwościami. Wnioski o subwencje rozpoczęto przyjmować dopiero wczoraj.

– Na pewno kwalifikujemy się do skorzystania z tarczy, bo możemy udowodnić spadek obrotów – mówi Anita Wysokińska, prezes zarządu Globar Property, spółki która jest właścicielem Hotelu Hampton by Hilton. – Prawdopo-

dobnie będziemy się więc starali o te pieniądze. Jesteśmy na etapie rozmów z bankami i czytania przewodników, jak to technicznie wykonać i jakie musimy warunki spełnić. Od początku kryzysu robimy wszystko, żeby utrzymać naszych pracowników, którzy tworzą wyśmienity zespół.

– Analizujemy warunki tarczy – przyznaje Radosław Janik, prezes Apis. – Jesteśmy średnim przedsiębiorstwem. Zatrudniamy 60 osób więc wszystko wskazuje na to, że z pożyczki będziemy mogli skorzystać. – Naszym priorytetem jest ochrona miejsc pracy i uratowanie firmy, która funkcjonuje od 90 lat. Jesteśmy też w szczęśliwej sytuacji, że produkty pochodzenia pszczelego zwiększają odporność więc działamy na rzecz społeczeństwa.

– W obecnej chwili nie interesujemy się tarczą – stwierdza natomiast Tomasz Szymański, z P.H.U. Szczepan. – Liczymy również na szybkie odmrożenie gospodarki i powrót do normalności. Nie wyobrażamy sobie, żeby obecna sytuacja gospodarcza miała trwać w nieskończoność, bo nie wytrzyma tego żadna firma

ILE MOŻNA DOSTAĆ?

Mikrofirmy w zależności od wysokości strat w przychodach jakie poniosły mogą otrzymać subwencje w wysokości od 12 do 36 tys. zł na jednego pracownika (nie więcej niż 324 tys. zł). MŚP – od 4 do 8 proc. przychodu ze sprzedaży za poprzedni rok (w zależności od poniesionych strat).

R E K L A M A

PATRO
NOWOCZESNE BUDOWNICTWO

DACHY OKNA DRZWI STAL BRAMY

Nowy oddział

23-300 Janów Lubelski
ul. Boh. Porytowego Wzgórza 40C
+48 517 353 100

Produkcja pokryć dachowych

22-600 Tomaszów Lubelski
ul. Leśna 2
+48 84 664 1355

Oddział Biłgoraj

23-400 Biłgoraj
ul. Wiejska 20B
+48 84 686 4843

Zapraszamy do współpracy dekarzy



www.patro.com.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801
reklama@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 16.00

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy,
że 27 kwietnia 2020 r.
odeszła od nas nasza przyjaciółka

Anna GENEJA

Człowiek nietuzinkowy, utalentowany.
Swoimi kreacjami wyróżniająca się w tłumie.
Dobry, szczerzy i lojalny przyjaciel, pełen życzliwości i empatii.

Aniu - będzie Cię nam bardzo brakowało.

Jola, Irena, Hania i Marylka



n092

Pani Basi Grzywaczewskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają
Dyrekcja oraz Pracownicy
Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego
SP ZOZ w Lublinie



n091

„Bez uprzedzenia, by nie sprawić kłopotu,
w ciszy, by nie zakłócić spokoju, odeszła...
A my wciąż nie rozumiemy, dlaczego...”

Mamie, Siostrze, Rodzinie, Przyjaciołom

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci



Ewy KOTARSKIEJ

kobiety ciepłej i życzliwej, koleżanki zawsze gotowej by służyć
pomocą i swoją wiedzą, człowieka bardzo oddanego swojej
pracy - członka Korpusu Służby Cywilnej, wieloletniego
i zasłużonego pracownika Wydziału Polityki Społecznej
Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie,
a przede wszystkim kochającej córki i siostry, cioci, przyjaciółki,
wyjątkowego człowieka...

składają
Lech Sprawka
Wojewoda Lubelski
Robert Gmitruczuk
Wicewojewoda Lubelski
Agata Gula
Dyrektor Generalny LUW w Lublinie
Koleżdy i koleżanki z Wydziału Polityki Społecznej
oraz pracownicy Biura Wojewody
i Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie

n090

Pieszym lepiej

NA DROGACH Piesi dostali pierwszeństwo przed samochodami, kierowcy dostali nowe miejsca parkingowe, a rowerzyści zyskali możliwość jazdy pod prąd. Takie zmiany zostały wprowadzone na ul. Dolnej Panny Marii. W Urzędzie Miasta powstają już pomysły na kolejne rewolucje w tym stylu



Pomiędzy ul. Szerwentkę a Górną samochody mogą jechać wyłącznie w dół, natomiast rowerzyści w obu kierunkach. W ten sposób powstał najdłuższy w Lublinie odcinek z tzw. kontraruchem rowerowym

FOT. DOMINIK SMAGA

Dominik Smaga

Nowa organizacja ruchu została wprowadzona na polecenie Urzędu Miasta. Blisko 300-metrowy odcinek ulicy stał się drogą jednokierunkową, ale... nie dla wszystkich.

Królują piesi i rowerzyści

Pomiędzy ul. Szerwentkę a Górną samochody mogą jechać wyłącznie w dół, natomiast rowerzyści w obu kierunkach. W ten sposób powstał najdłuższy w Lublinie odcinek z tzw. kontraruchem rowerowym. Tym, którzy jeszcze się zastanawiają, gdzie jest ul. Szerwentka wyjaśniamy, że to mała, ślepa uliczka pnąca się pod górę równoległe do biegnącej w dół ul. Dolnej Panny Marii. Wspomniany odcinek ulicy został również oznakowany jako „strefa zamieszkania”. To oznacza, że piesi mają tu pierwszeństwo

przed samochodami. Mogą śmiało iść jezdnią (chodników i tak brakuje), a samochody nie mogą się poruszać z prędkością większą niż 20 km/h. W „strefie zamieszkania” zabronione jest również pozostawianie samochodu w miejscach innych niż wyznaczone parkingi.

Kolejna zmiana dotyczy miejsc postojowych. – W miejscu dotychczasowych zakazów powstały nowe miejsca parkingowe – informuje Urząd Miasta. Na razie postój jest tu darmowy. – W maju miejsca zostaną włączone do Strefy Płatnego Parkowania – zapowiada Grzegorz Jędrak z biura prasowego Ratusza. Natomiast na samej górze, przy kościele, wymalowano „koperty” dla osób niepełnosprawnych.

Przybędzie takich miejsc?

Urzednicy przyznają, że zastanawiają się nad wpro-

wadzeniem takich zmian także na innych ulicach ścisłego centrum. Ratusz na razie nie chce jednak informować o szczegółach.

– W tej chwili nowe rozwiązania w centrum miasta w kwestii uporządkowania parkowania, eliminacji parkowania niezgodnego z przepisami, możliwości wprowadzenia kontraruchu rowerowego i poprawy bezpieczeństwa pieszych są przygotowywane przez Wydział Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością – potwierdza Grzegorz Jędrak. – Jest jednak za wcześnie jest by mówić o konkretnych realizacjach. Będziemy o nich informowali po zakończeniu procesu uzgodnień.

Teoria teorią, a życie życiem

Podobne zasady obowiązują już od dawna na ul. Zielonej. Również tu wprowadzona została „strefa zamieszkania”, wyznaczonych

jest zaledwie kilka miejsc postojowych, samochody mogą się poruszać w jednym kierunku (od Świętoduskiej do Staszica), a rowerem wolno jechać w obie strony. W praktyce jazda rowerem w stronę Świętoduskiej jest ryzykowna, bo jezdnia jest często (a szczególnie wieczorami i w weekendy) zastawiona nieprawidłowo parkującymi samochodami, przez co trudno w bezpieczny sposób wyminąć jadący samochód.

Nieprzepisowo parkujący kierowcy poczuł się ostatnio bardziej bezkarni, bo Straż Miejska nie zajmuje się teraz karaniem za podobne wykroczenia. W związku z epidemią straż została 1 kwietnia całkowicie podporządkowana policji i na jej polecenie zajmuje się tylko tym, co dotyczy epidemii, w tym egzekwowaniem zakazów oraz pomocą osobom objętym kwarantanną.

Otwarcie przedszkoli i żłobków jeszcze nie jest przesądzone

OPIEKA Jeszcze dziś rodzice posyłający dzieci do miejskich żłobków i przedszkoli powinni zadeklarować, czy znów chcą korzystać z tych placówek. Od tego miasto uzależnia ich środowe otwarcie. Od czego jeszcze?

Zgodnie z wczorajszym komunikatem premiera Mateusza Morawieckiego żłobki i przedszkola mogą zostać otwarte 6 maja, ale decyzja w tej sprawie należy do tych, którzy prowadzą te placówki, czyli głównie do samorządów. Władze Lublina takiej decyzji

jeszcze nie podjęły, chociaż szykują się już do uruchomienia miejsc opieki nad dziećmi.

– W odpowiedzi na stanowisko rządu ze strony władz miasta podjęte zostały działania zmierzające do wznowienia działalności przedszkoli i żłobków. Aktualnie ustalane są bieżące potrzeby rodziców dotyczące sprawowania opieki – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Dodaje, że rodzice zostali poproszeni mailem przez Urząd Miasta o informację, czy chcą ponownie posyłać dzieci do tych

placówek. Termin udzielenia odpowiedzi mija dzisiaj. Nie tylko od zapotrzebowania rodziców ma zależeć ostateczna decyzja władz Lublina w sprawie otwarcia żłobków i przedszkoli. – Decyzje będą możliwe po zapoznaniu się z wytycznymi w formie rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia, które zostały zapowiedziane podczas konferencji prasowej – dodaje Głazik. Urząd Miasta czeka na wskazówki dotyczące m.in. zalecanej bądź dozwolonej liczby grup, odstępów pomiędzy dziećmi

przebywającymi w tym samym pomieszczeniu, czy też innych zasad organizacji opieki nad dziećmi.

– Pozostało niewiele czasu na analizę, decyzje i przystosowanie obiektów do bezpiecznego przyjęcia dzieci w stanie epidemii, w związku z tym miasta zrzeszone w Unii Metropolii Polskich apelują do premiera o jak najszybsze przekazanie wytycznych – tłumaczy Urząd Miasta, który zwrócił się z prośbą o wytyczne także do sanepidu.

DOMINIK SMAGA

PSW w Białej Podlaskiej pionierem kształcenia on-line

Jak Uczelnia radzi sobie w dobie obecnego kryzysu epidemicznego?

Uczelnia uruchomiła kształcenie zdalne w pierwszym dniu, po tym jak dowiedzieliśmy się poprzez komunikaty MNiSW, o decyzji zamykającej kształcenie stacjonarne. Informatycy oraz służby PSW przygotowały odpowiednie oprogramowanie (platformy kształcenia zdalnego). Za pomocą tych platform Uczelnia w sposób nieprzerwany utrzymuje kontakt ze studentami. Wszystkie zajęcia możliwe do prowadzenia on-line są realizowane. Zajęcia praktyczne zostały w miarę możliwości przełożone na okres po ustabilizowaniu się sytuacji epidemicznej. Optymistycznie planujemy, powrót do zajęć stacjonarnych na czerwiec lub lipiec, oczywiście wszystko będzie zależało od sytuacji i rekomendacji MNiSW. Po dotychczasowych doświadczeniach

można śmiało stwierdzić, że studenci w obecnej sytuacji się sprawdzili i są przygotowani na kolejne tygodnie zdobywania wiedzy w proponowanym trybie. Należy tutaj nadmienić, że PSW w Białej Podlaskiej jest pionierem na polu wdrażania kształcenia on-line w regionie, co więcej prawdopodobnie jako jedyna zapewnia funkcjonowanie całej administracji na platformie on-line, umożliwiając tym samym łatwiejszy dostęp studentom.

Czy Uczelnia wspiera studentów w tym trudnym dla wszystkich czasie? Jeśli tak to w jaki sposób?

Uczelnia ma bardzo bogaty program wsparcia studentów. Przede wszystkim należy wspomnieć o programie stypendialnym. Stypendia dla studentów PSW w ostatnich miesiącach zostały podwyższone - w sytuacji gdy większość uczelni przestaje takowe wypłacać.

Należy tutaj wymienić stypendia socjalne i rektora. Staramy się by nasi studenci mieli bardzo dobrą sytuację finansową. Taką samą troską otaczamy studentów w gestii miejsca zamieszkania - akademiki. Uczelnia zapewniła studentom PSW możliwość pozostania w akademiku, co więcej w obliczu sytuacji kryzysowej, do akademika zostali przyjęci studenci PSW zakwaterowani poza kampusem.

Wiadomo, że ostatni okres wymusza pozostanie w domach. Czy Uczelnia prowadzi jakieś działania dodatkowe, urozmaicające studentom czas wolny?

Uczelnia utrzymuje stały kontakt ze swoimi studentami. Mamy kilka nowatorskich rozwiązań dla studentów i kandydatów. Do najważniejszych można zaliczyć serię programów „Student do studenta”, „Kandydat do studenta” oraz ta sama formuła dla studentów

z zagranicy. W ramach funkcjonujących programów nasi studenci mogą zadawać pytania innym studentom, kandydaci na studia zapytać o osoby już uczące się w PSW w Białej Podlaskiej. Odpowiedzi na pytania są udzielane w formie nagrań przez studentów. Dodatkowo Uczelnia przygotowuje szkolenia wieczorowe on-line dla studentów oraz przygotowała zajęcia doszkalające dla maturzystów.

Powszechnie wiadoma jest dynamika rozwoju infrastruktury PSW w Białej Podlaskiej. Czy obecna sytuacja zagrożenia pandemicznego wpłynęła w jakikolwiek sposób na plany Uczelni?

Uczelnia chce w sposób znaczący uczestniczyć w funkcjonowaniu otoczenia społeczno-gospodarczego a równolegle się rozwijać. Należy podkreślić bardzo mocno, iż Uczelnia nie tylko myśli o studentach i swo-



Prof. zw. dr hab. Jerzy Nitychoruk
Rektor Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej

jej kadrze. Uczelnia kształci praktyków, stąd studenci PSW w Białej Podlaskiej zazwyczaj odbywają praktyki w przedsiębiorstwach zlokalizowanych w regionie. W chwili obecnej gdy zakłady pracy w regionie przeżywają kryzys, kiedy nie ma zamówień, Uczelnia stara się z taki-

mi zamówieniami wystąpić. Uczelnia nie zamiera w sferze działalności inwestycyjnej. Do spektakularnych działań należy zaliczyć budowę akademika, współfinansowanego przez MNiSW. Został rozstrzygnięty przetarg i Uczelnia chciałaby rozpocząć budowę jak najszybciej.

in006

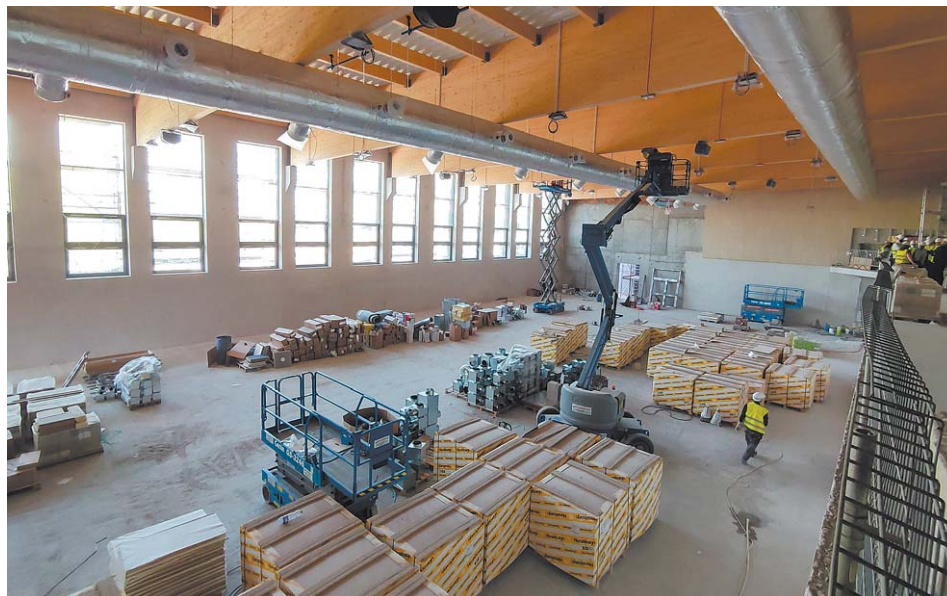
Drogowcy mają zdążyć na lekcje

UŁATWIENIA Jeszcze przed nowym rokiem szkolnym przebudowane ma być skrzyżowanie ul. Jana Pawła II z ul. Roztocze i Jantarową. Zarząd Dróg i Mostów ogłosił już przetarg na wykonanie robót. Jantarowa szykuje się do roli drogi dojazdowej do największej w mieście szkoły, jaka we wrześniu zacznie uczyć dzieci przy Berylowej



Dzisiaj na ul. Jantarowej jeden pas służy jadącym w lewo i tak ma pozostać

FOT. DOMINIK SMAGA



Budynek przy ul. Berylowej dla 800 uczniów i 150 przedszkolaków jest już wykańczany

FOT. UM LUBLIN

Dominik Smaga

U l. Jantarowa to jedna z dróg wyjazdowych z młodego osiedla kojarzonego często jako przedłużenie dzielnicy Czuby, choć leżącego faktycznie na Węglinie Południowym. W szczególnej sytuacji jest kilkuset mieszkańców bloków przy Jaspisowej, bo dla nich to jedyny wyjazd do ul. Jana Pawła II.

Już teraz wydostanie się z osiedla może zajmować sporo czasu, gdy wiele osób naraz próbuje dotrzeć do ul. Jana Pawła II. Ale to jeszcze nic w porównaniu z natęż-

niem ruchu, którego można się spodziewać po otwarciu nowej szkoły przy ul. Berylowej, mającej być największą podstawówką w mieście.

Budynek dla 800 uczniów i 150 przedszkolaków jest już wykańczany, a we wrześniu ma się tutaj zacząć regularna działalność. To oznacza, że co rano wielu rodziców będzie tu przywozić samochodami swoje dzieci, a potem odbierać je po zajęciach.

Władze miasta twierdzą, że przed nowym rokiem szkolnym zdążą zwiększyć przepustowość wyjazdu z osiedla. Miasto szuka już nawet wykonawcy takich

robót. Zarząd Dróg i Mostów ogłosił przetarg na szybką przebudowę skrzyżowania ul. Jana Pawła II z ul. Jantarową i ul. Roztocze. – Termin zapisany w ogłoszeniu przetargowym to 21 sierpnia – informuje Grzegorz Jędrzek z biura prasowego Ratusza.

Jak zmieni się skrzyżowanie? Ul. Jantarowa ma być poszerzona o dodatkowy pas dla kierowców skręcających w prawo w ul. Jana Pawła II. Projekt przewiduje, że pas będzie mieć 70 m długości, czyli zacznie się niedaleko za wyjazdem z Kryszałowej. Przy okazji zmienione będzie przeznaczenie pasów ruchu.

Dzisiaj na Jantarowej jeden pas służy jadącym w lewo i tak ma pozostać. Drugi pas, przeznaczony teraz do jazdy na wprost i w prawo, ma służyć wyłącznie jadącym prosto. Do skrótu w prawo służyć ma tylko nowy pas.

Jezdnia będzie poszerzana kosztem trawnika, na którym znajduje się stacja Lubelskiego Roweru Miejskiego. Stacja ma być przeniesiona na drugą stronę ul. Jantarowej, co będzie wymagać okrojenia skarpy znajdującej się przy rozpoczętej niedawno budowie kolejnego bloku. Z powodu przebudowy skrzyżowania konieczne

będą też zmiany w sygnalizacji świetlnej i przebudowa oświetlenia. Chodnik i droga rowerowa wzdłuż ul. Jantarowej nie będą zwężone ani przenoszone, do 3 m poszerzany ma być za to przejazd rowerowy przez Jantarową w ciągu ul. Jana Pawła II.

Wspomniana przebudowa dojdzie do skutku, jeżeli Zarząd Dróg i Mostów zdoła wybrać jej wykonawcę. Urzędnicy założyli, że zmiany będą kosztować niecałe 260 tys. zł. To, czy znajdzie się firma gotowa pracować za taką kwotę, okaże się za około dwa tygodnie. Termin składania ofert przez firmy zainteresowane

zleceniem został wyznaczony na 13 maja.

Na ułatwienie wyjazdu do ul. Jana Pawła II czekają też mieszkańcy bardziej oddalonych części Węglina Południowego: ul. Gęsiej, Korolowej i Cyrkoniowej. Miasto obiecało im poszerzenie ul. Gęsiej o dodatkowy pas do skrótu w prawo. Co dzieje się w tej sprawie? – Rozpoczęły się prace nad wykonaniem dokumentacji – informuje Jędrzek. – Jeżeli przebiegną one terminowo, to po uzyskaniu zezwolenia na realizację inwestycji drogowej, prace zostaną wykonane jeszcze w tym roku.

Biało-czerwone święta w mieście

NARODOWY MAJ Z powodu pandemii koronawirusa skromniej niż zwykle będą wyglądać tegoroczne obchody Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Święta Narodowego Trzeciego Maja. – 2 maja, w Dniu Flagi Rzeczypospolitej Polskiej o godzinie 11.30 na balkonie lubelskiego Ratusza odbędzie się uroczyste podniesienie flagi RP – informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego Urzędu Miasta. Nie będzie tłumów, nie będzie przemów, najważniejsza ma być Biało-Czerwona. – Prezydent miasta uroczystość przekaże złożoną flagę RP funkcjonariuszowi Straży Miejskiej, który po jej godnym odebraniu zwróci się ku masztowi, podepnie flagę, po czym, przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego odegranego przez trębacza miejskiego, wciągnie ją

na szczyt masztu – tak planowaną uroczystość opisuje Stryczewska. Z powodu epidemii na razie nie zanoszą się również na duże uroczystości z okazji Święta Narodowego Trzeciego Maja. Urząd Miasta informuje, że 3 maja na pl. Litewskim na cały dzień wystawione zostaną dwa kosze z flagami narodowymi. Mają stać przy pomniku Konstytucji 3 Maja. Ponadto 2 i 3 maja lubelski Ratusz i stadion Arena Lublin zostaną podświetlone w barwy narodowe. Illuminacja ma być uruchamiana o godz. 20. Nie tylko tutaj zamiast przemówień będzie biel i czerwień. – Flagami udekorowane zostaną, oprócz Ratusza, również inne budynki Urzędu Miasta Lublin – informuje Stryczewska. – Flagi pojawią się także na pl. Litewskim i Krakowskim Przedmieściu od deptaka do ul. Lipowej, na ul. Królewskiej i fragmencie ul. Lubartowskiej. **(DRS)**

Inaczej przez Diamantową

UTRUDNIENIA We wtorek zmieniona ma być organizacja ruchu pod przebudowywanym wiaduktem kolejowym nad ul. Diamantową. – Zamknięte zostaną dwa pasy ruchu na obu jezdniach, prawy i środkowy. Ruch będzie się odbywać lewymi pasami na obu jezdniach

– przekazuje mediom Mariusz Szymański z formy iKOM, która odpowiada za oznakowanie ulic w rejonie przebudowy. Zapowiedziane przez niego utrudnienia mają obowiązywać do wieczora w piątek, 8 maja. – Następnie otwarte dla ruchu będą dwa pasy na obu jezdniach.

Autobusy pojadą częściej?

KOMUNIKACJA Nie zapadła wczoraj decyzja o zwiększeniu od poniedziałku częstotliwości kursowania autobusów i trolejbusów, mimo zapowiedzianego na 4 maja otwarcia centrów handlowych i niektórych innych zakładów pracy. – Jakiegokolwiek zmiany w rozkładach muszą być poprzedzone zmianami dotyczącymi limitu pasażerów – zastrzega Justyna Góźdz z Zarządu Transportu Miejskiego. Urzędnicy z ZTM liczą

na to, że rząd złagodzi zasady dotyczące maksymalnej liczby pasażerów, którzy mogą być przewożeni w pojeździe. – Obecnie autobus o długości 12 metrów może zabrać jedynie od 11 do pasażerów, zaś autobus przegubowy od 19 do 21 osób – wyjaśnia Góźdz i dodaje, że po weekendzie, gdy wiele osób wróci do pracy i zacznie jeździć na zakupy, trudne może być spełnienie tych limitów. **(DRS)**

Młodzi przekonują: Każdy z nas może „trochę mniej”

EDUKACJA „Trochę mniej” to projekt związany z filozofią zero waste. Przygotowali go uczniowie z Zespołu Szkół nr 5 im. Jana Pawła II. Dziewiątka młodych ludzi bierze w ten sposób udział w olimpiadzie Zwolnieni z Teorii

Uczniowie przygotowali prezentację o ekologii, idei zero waste (bez śmieci, bez marnowania – red.) i środowisku naturalnym, którą jeszcze w marcu pokazali uczniom wszystkim klas pierwszych swojej szkoły. Audytorium było imponujące, bo takich klas jest w „Piątce” aż 21. Przedstawili pomysły jak żyć bardziej eko i co można zrobić dla naszej planety. Przygotowali też plakat i zorganizowali sesję zdjęciową związaną z projektem.

– Cel projektu jest bardzo prosty. Chcielibyśmy pokazać młodym od nas ludziom, jak mogą zadbać o środowisko, ponieważ każdy ma realny wpływ na jego stan. To małe zmiany codziennych nawyków mogą doprowadzić do sukcesu – opowiada koordynator akcji, Kamil Grzegorz. – Pomysł rodził się stopniowo, wszystko zaczęło się od tego, że nasza szkoła co roku wyznacza motto, które jest tematem do działań na nadchodzący rok. Tym razem było związane z ekologią. Pierwsza myśl jaka nam przyszła, to zorganizowanie warsztatów gastronomicznych, w których pokazujemy jak być eko w kuchni, ponieważ kształcimy się w tym kierunku. Szybko jednak pomysł rozszerzył się na inne dziedziny ponieważ każdy z nas dorzucił coś od siebie. Projekt rozrósł się do tego stopnia, że zdecydowaliśmy się zgłosić



go do olimpiady Zwolnieni z Teorii.

– W naszym projekcie mówimy o tym jak na różne sposoby możemy zadbać o naszą planetę. Są to tak drobne rzeczy, a jednak mogą wiele zdziałać jak np. branie własnej torby na zakupy i korzystanie z rzeczy wielorazowych. Staramy się przedstawić wszystko w ciekawy i zrozumiały sposób – opowiada Magdalena Bednarz, jedna z uczestniczek projektu i dodaje: – Dzięki całej naszej akcji nauczyłam się naprawdę dużo. Staram się nie kupować niepotrzebnych rzeczy. Bo czy warto kupić coś tylko i wyłącznie dlatego że jest super promocja? Zastanówmy się nad tym, ponieważ większość tych rzeczy nam się nie przyda i po niedługim czasie trafią do kosza. Dbajmy o naszą

– Jesteśmy młodymi ludźmi, którzy pokazują, jak wyjść ze strefy komfortu nie tracąc przy tym na jakości życia – mówią uczestnicy projektu „Trochę mniej”

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

planetę, ponieważ jej przyszłość jest w naszych rękach.

Kolejne działania w ramach projektu miały polegać między innymi na zorganizowaniu warsztatów kulinarnych oraz kosmetycznych. Prelegenci chcieli pokazać, jak wykorzystać resztki jedzenia w kuchni do przygotowania smacznych dań lub domowych kosmetyków i w ten sposób ograniczyć lub zupełnie wyeliminować marnowanie żywności. Ze względu na zawieszenie zajęć szkolnych w związku z epidemią koro-

nawirusa te pomysły nie zostały zrealizowane, a grupa przeniosła się z działaniami do internetu.

– Jesteśmy młodymi ludźmi, którzy pokazują, jak wyjść ze strefy komfortu nie tracąc przy tym na jakości życia. Tak zwyczajnie. Choć w obecnych czasach bez profitów, wcale nie jest to takie oczywiste. Nasz content odbiega od standardowego profilu na instagramie. Znajdziecie tam zdjęcia plastiku, niemniej jednak w innej formie. Mamy mnóstwo pomysłów jeden cel. Nie będziemy Was do niczego namawiać, ale jeśli chcielibyście nas wesprzeć zajrzyjcie na nasz profil. Może zainspirujemy Was i zostaniecie na dłużej – namawia inna uczestniczka projektu, Angelika.

(ASK)

Znów poprawki w Aqua Lublin

ZMIANY W wakacje powinna być gotowa stacja zmiękczająca wodę, która zasila baseny ośrodka Aqua Lublin. Instalacja ma kosztować ponad 220 tys. zł, a MOSiR właśnie wybrał jej wykonawcę. Miesiąc później ma się zakończyć przebudowa dużej hali basenowej z kulą: zamiast jednej hali będą dwie mniejsze

Dominik Smaga

– O konieczności stworzenia stacji uzdatniania wody w Aqua Lublin mówiliśmy od lat – podkreśla Miłosz Bednarczyk, rzecznik Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, spółki zarządzającej centrum pływakim przy Al. Zygmunta. Znajdujące się tutaj baseny są napełniane wodą z miejskiej sieci. – Ta woda jest zbyt twarda, co powoduje problemy z funkcjonowaniem obiektu. Wpływa to m.in. na działanie ruchomego dna.

Zamawiana przez MOSiR stacja uzdatniania ma zmiękczać całą wodę, jaka trafia do Aqua Lublin. Urządzenia zostaną dostarczone, zamontowane oraz uruchomione przez spółkę Blanca Plus z mazowieckiej miejsco-

wości Wola Mrokwiska. To najtańsza z trzech firm starających się o zlecenie i to ona wygrała przetarg. Umowa ma opiewać na ponad 221 tys. zł i powinna zostać zrealizowana do końca sierpnia.

Równocześnie MOSiR wybrał wykonawcę innych prac, które mają usprawnić działanie Aqua Lublin. Chodzi o poprawę wentylacji, która od początku była słabym punktem tego obiektu, bo okazała się za mało wydajna. Dodatkowe urządzenia mają być zainstalowane w części dostępnej dla klientów.

– Poprawi to komfort w halach basenowych, pod prysznicami, w łazienkach i szatniach – wylicza Bednarczyk. Podczas prac przebudowana ma być także hala basenowa z kulą. Projekt przewiduje, że

z dużego pomieszczenia wydzielona i wyposażona w odrębną wentylację będzie część z basenem treningowym z przeciwpływem. Mowa też o montażu kurtyn powietrznych nad głównym wejściem oraz nad przejściami z hal do zewnętrznych basenów.

Wspomniane prace mają kosztować ponad 1,4 mln zł, a ich wykonawcą będzie lubelska spółka Wamac, która jako jedyna starała się o kontrakt. W swej ofercie zadeklarowała, że uwinie się ze zleceniem do końca września.

– Umowy z wykonawcami podpiszemy w ciągu kilku najbliższych dni – zapowiada rzecznik MOSiR. Spółka liczy na to, że prace zakończą się wcześniej niż pierwotnie planowano. – Terminy były ustalane z zapasem, bo za-

kładaliśmy, że nie będziemy całkiem zamykać Aqua Lublin na czas prac, tylko pewnymi etapami. Ponieważ obiekt jest teraz zamknięty z powodu epidemii, prace będzie można przeprowadzić szybciej, bo będą mogły się kumulować. Od razu po podpisaniu umów usiądziemy do rozmów z wykonawcami, aby zaczęli prace najszybciej jak to możliwe, wykorzystując fakt, że obiekt Aqua Lublin jest zamknięty.

Dodatkowe urządzenia przewietrzające obiekt już wcześniej zainstalowano w części technicznej, czyli tzw. podbaseniu. Właśnie tam niewydolność wentylacji najbardziej dawała się we znaki i powodowała m.in. uszkodzenia kosztownej aparatury.

REKLAMA



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

UŻYCZENIE NIERUCHOMOŚCI

**Dyrektor Oddziału Regionalnego
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO
W LUBLINIE
informuje**

że, zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.) w związku z art. 54 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 10 lipca 2015r. o Agencji Mienia Wojskowego (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 231 z późn. zm.) w siedzibie Oddziału **podano do publicznej wiadomości wykaz przeznaczony do użyczenia w trybie bezprzetargowym na czas oznaczony do 3 lat nieruchomości, zlokalizowanej w Białej Podlaskiej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr: 123/10 o pow. 20,7445 ha, 123/13 o pow. 0,3397 ha, 123/14 o pow. 0,1988 ha, 921/2 o pow. 0,5900 ha i 933/6 o pow. 0,0200 ha (położone w obrębie Wólka Plebańska), 49/2 o pow. 1,1400 ha i 48/2 o pow. 0,9700 ha, (położone w obrębie Hola), 2005/54 o pow. 303,1043 ha, (położonej w Białej Podlaskiej, obręb 4). Dla nieruchomości urzędzona jest KW nr LU1B/00094393/7.**

Dodatkowe informacje oraz pełną treść wykazu można uzyskać w siedzibie OReg. AMW w Lublinie ul. Łęczyńska 1, na stronie: www.amw.com.pl, tel. 81 474 61 12 e-mail: lublin@amw.com.pl

Oddział Regionalny w Lublinie
20-309 Lublin • ul. Łęczyńska 1,
tel.: (+48 81) 81 474 61 00 • fax: (+48 81) 81 474 61 23
e-mail: marketing.lublin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Żabka skok do własnego biznesu – Pewny biznes na ciężkie czasy

- Kiedy dziś myślę o moim życiu w ciągu ostatniego pół roku stwierdzam, że jestem po prostu szczęśliwa. Takie poczucie spełnienia powinno towarzyszyć każdemu człowiekowi – podkreśla z uśmiechem Monika Wędrocha, prowadząca Żabkę przy ul. Kołtątaja w Lublinie.

Co człowiekowi daje szczęście? Naukowcy są zgodni. To dobre relacje w rodzinie, krąg przyjaciół i życzliwych znajomych oraz przynosząca satysfakcję praca. I właśnie posiadaniem tego trzeciego chwala się osoby prowadzące Żabki. Duże wrażenie robią tu liczby. Sieć to ponad 6100 sklepów w całej Polsce. Ponad 12 mln klientów mieszka nie dalej, niż 300 metrów od Żabki. A aplikacja mobilna żappka, która wspiera sprzedaż, ma już ponad milion użytkowników.

- Decyzja o poprowadzeniu sklepu nie jest łatwa – przyznaje Monika Wędrocha, która otworzyła swój pierwszy sklep w połowie stycznia 2019r. – Na początku nie byłam przekonana czy dam radę przestawić się z etatu na prowadzenie własnej działalności. Postanowiłam jednak umówić się na pierwsze spotkanie rekrutacyjne w Żabce. Najważniejsza była chyba potrzeba zmiany swojego życia. Wcześniej działałam w gastronomii, ale nie przynosiło mi to żadnej satysfakcji. Przypominałam sobie, jak podczas nauki w liceum pracowałam dorywczo w sklepie. Lubiłam to.

Nie święci garnki lepią

Podobną decyzję podejmuje coraz więcej osób, bo Żabka z racji rozwoju wciąż szuka chętnych do poprowadzenia sklepów działających pod jej szyldem. Tylko w województwie lubelskim działa ponad 180 Żabek prowadzonych przez 130 Francyzobiorców. Jeszcze w tym roku w całej Polsce pojawić ma się 600 kolejnych. Żabka na przestrzeni ostatnich lat zmieniła swój format, pojawiło się nowe logo, sklep został odmieniony wewnątrz, pojawił się nowy asortyment. Wszystko to sprawiło, że sieć rozwija się lepiej niż kiedykolwiek.

- Sklep poprowadzić może każdy. Wiek, płeć, czy wykształcenie nie odgrywa większego znaczenia. Niezbędne są natomiast dobre chęci i zapał do pracy – podkreśla Michał Klincewicz, Kierownik Działu Szkoleń. Coraz więcej kandydatów mamy z rekrutacji wewnętrznych czyli aplikują do nas nasi kasjerzy. To oni wiedzą najlepiej jak wygląda praca w sklepie, i że strach ma wielkie oczy.

Wszystko zaczyna się od zwykłej rozmowy, podczas której Pan Grzegorz

Lemieszek – regionalny Koordynator ds. Rekrutacji i zainteresowany poznają się określając wzajemne oczekiwania oraz warunki współpracy. Podczas drugiego spotkania pojawia się pytanie szczegółowe, a przyszły Francyzobiorca mówi, w jakiej okolicy chciałby prowadzić swój sklep Żabka. Jedni chcą pracować blisko własnego domu, inni stawiają na centrum miasta, czy bliskość szkoły. Ile osób, tyle pomysłów na własny biznes.

Przyszłemu francyzobiorcy proponowana jest lokalizacja, którą firma Żabka Polska sama wyszukuje i przystosowuje do prowadzenia sklepu. Są to najlepsze, bardzo atrakcyjne miejsca z dużą liczbą potencjalnych klientów, w głównych ciągach komunikacyjnych. Bez względu na wybór jest niemal stuprocentowa pewność, że lokalizacja będzie trafiona.

- Zanim zdecydujemy się na uruchomienie nowego punktu lokalizację analizuje kilka osób z różnych działów Firmy – mówi Michał Klincewicz. – Dokładnie badają one lokalny rynek. Sprawdzają co się dzieje w okolicy. Ile osób mieszka w tej lokalizacji bądź jak wygląda ruch czy okoliczny handel. Jeśli w pobliżu jest już Żabka analizują, jak na jej obroty wpłynie otwarcie nowego punktu.

Uczyć trzeba się przez całe życie

Zdecydowana większość osób, chcących poprowadzić Żabkę nie ma doświadczenia w handlu. Nie jest to jednak żadnym problemem, a czasami może nawet okazać się atutem. Jesteśmy wtedy w stanie wyszkolić taką osobę kompleksowo od podstaw. Zasady rozliczeń finansowych, zasady sprzedaży, obsługa kasy fiskalnej, robienie zamówień, przyjmowanie dostaw, cały obieg dokumentacji oraz raportowanie z systemu, to wszystko jest na minimum 12-sto dniowym, bezpłatnym szkoleniu w działającym realnie sklepie – wylicza Michał Klincewicz.

Kandydaci dowiadują się, jak otwiera się sklep, jak zamawia towar, przyjmuje dostawy. Mogą także, podczas szkoleń w sklepach, dowiedzieć się jak zarządzać pracownikami, deleguje zadania czy prowadzi się rozliczenia finansowe. Przede wszystkim mają okazję zobaczyć jak wygląda prowa-

dzenie sklepu „od środka”, czego tak naprawdę oczekują klienci i jak te oczekiwania spełniać, żeby klient do nas wracał.

- Takie szkolenie jest wyjątkowo potrzebne, bo pozwala na odnalezienie się w konkretnych sytuacjach, z którymi później będziemy mieli do czynienia – uważa francyzobiorczyni Monika Wędrocha. – Nie ma przy tym problemu, że czegoś się nie zrozumie Pani Małgosia – Trenerka z Lublina z anielską cierpliwością tłumaczy niejasności a w razie potrzeby zadaje też prace domowe – śmieje się Pani Monika Wędrocha. Wszyscy doskonale rozumieją nasze obawy, dlatego do tego dochodzi wsparcie ze strony Partnerów ds. Sprzedaży – czyli kierowników rejonu, Partnera ds. Szkoleń, który przez pierwszy miesiąc otacza szczególną opieką nowego Francyzobiorcę.

Po otwarciu sklepu francyzobiorca nie zostaje pozostawiony sam sobie.

Franczyza to wsparcie

Po szkoleniu pozostaje już tylko podpisanie umowy i przygotowania do otwarcia sklepu. Na własny start nie potrzeba wielkich pieniędzy, bo Żabka oddaje w pełni przygotowany i wyposażony lokal. Wystarczy ok. 5 tys. zł. Z tego około 2,3 tys. zł zapłacić trzeba za drukarkę fiskalną, francyzobiorcy otrzymują już niemal gotowy do prowadzenia sklep. Jego remont, wyposażenie i zatowarowanie leży całkowicie po stronie Żabki. Francyzobiorca nie ponosi kosztów związanych z czynszem oraz energią. Przedsiębiorca opłaca jedynie rachunki za wodę, wywóz śmieci, obsługę terminala płatniczego i Internet. Z kolei gdy przytrafi się awaria, nie musi sam szukać fachowców. O to zatroszczy się już Żabka.

Warto dodać, że francyzobiorca jest zupełnie samodzielnym przedsiębiorcą. To on decyduje o tym kogo zatrudni, ile będzie sam pracował oraz, czy otworzy swój sklep w niedzielę.

- Przez pierwsze tygodnie był stres, z dnia na dzień było u nas coraz więcej klientów. Teraz muszę przyznać, że nie spodziewałam się aż tak dużego zainteresowania – opowiada francyzobiorczyni Monika Wędrocha. – Obroty są duże, a przy tym nie mam proble-



W połowie stycznia minął rok odkąd prowadzi pani Żabkę przy ul. Kołtątaja.

Monika Wędrocha: Nie ukrywam, że początki były trudne. Bywało ciężko, miałam momenty załamania. Nawet zastanawiałam się, po co mi to wszystko było. Na szczęście dosyć szybko odnalazłam się w nowej rzeczywistości. Praca przyniosła mi dużo satysfakcji dlatego zastanawiałam się nawet nad wzięciem drugiego sklepu. Mój Partner zaproponował mi wtedy, żebym zamiast tego spróbowała swoich sił w coach'owaniu.

Czyli...

Zostałam trenerem i szkole osób, które chcą założyć swój sklep. To duże wyzwanie. Kandydaci spędzają w moim sklepie osiem godzin dziennie od poniedziałku do piątku.

Dzięki temu nie tylko w teorii, ale także w praktyce uczą się swoich przyszłych zadań. Z własnego doświadczenia wiem, że taka nauka jest bezcenna. Dwóch moich pierwszych „uczników” prowadzi już własne Żabki. Mimo to jesteśmy cały czas w kontakcie. Prowadzenie Żabki i szkolenie nowych Francyzobiorców bardzo zmieniło moje życie zawodowe. Poznaje wielu wspaniałych ludzi. Ta praca dała mi wiele szczęścia i satysfakcji.

Dzieje się tak na pewno także dzięki awansowi.

Nie ukrywam, że tak nie jest. Trenerem zostałam po niespełna roku prowadzenia sklepu, zanim jednak było to możliwe przesłam wiele kontroli i ocen. Opinie jakie usłyszałam na swój temat bardzo mnie podbudowały. Dlatego jestem przekonana, że możliwość awansu niewątpliwie dodaje skrzydeł.

mu, żeby zorganizować sobie tydzień wolnego i wyjechać z rodziną, bo mam już zaufanych i sprawdzonych pracowników, którzy wspólnie mnie zastąpią.

Francyzobiorczyni pracuje jednak zwykle codziennie w godz. 8.00 – 15.00. Po tem wychodzi żeby odebrać dziecko z przedszkola.

- Gdyby nie ono pewnie byłabym w sklepie dłużej, bo prowadzenie sklepu mnie wciągnęło – przyznaje. - To pasja. Chcę tu być i rozmawiać z ludźmi. Mam już stałych klientów, którzy jeśli któregoś dnia nie przyjdą opowiadają mi później, co ich spotkało. Nie przyjeżdżam do nich z przymusu, tylko z chęci.

Zmiany zawsze na plus

- Ludzie potrzebują wyznań i pracy w skrojonych dla siebie warunkach. Zmiany zawsze są dobre jeśli sprawiają, że nasi Francyzobiorcy czerpią radość

z pracy – opowiada Partner ds. Rekrutacji.

Ważne jest też poczucie bezpieczeństwa. Stąd przez pierwszy rok prowadzenia działalności gwarantowany przychód w wysokości 16 tys. zł podstawowego przychodu. Dajemy w ten sposób czas na poznanie lokalnego rynku, klientów i ich potrzeb – tłumaczy Partner ds. Rekrutacji – potem jest już znacznie łatwiej. Przedsiębiorcy wiedzą, że w każdej chwili mogą na nas liczyć, ale mają też swia-

domość, że jak prawdziwi biznesmeni muszą też sami kierować swoim sklepem. To oni są w tym wszystkim najważniejsi. My pomagamy im zrobić tylko pierwszy, w pełni bezpieczny krok, który może odmienić całe ich zawodowe życie.

Na mapie lokalizacje naszych sklepów na które szukamy Francyzobiorców to nie tylko Lublin ale obecnie: Puławy, Zamość, Biłgoraj, Hrubieszów, Włodawa, Parczew, Terespol, Świdnik, Łuków, Kraśnik

Skontaktuj się z regionalnym Koordynatorem ds. Rekrutacji Francyzobiorców i dowiedz się więcej:

Grzegorz Lemieszek
tel. 786 874 536,

mail:
Lemieszek.grzegorz@zabka.pl



Niespodziewany „gość”
w ogródku
FOT. ARCH. PRYWATNE J. WÓJCIK

Ryzykowne życie na zakręcie

ZAGROŻENIE Samochody wypadają z zakrętu i taranują im ogrodzenie. To się zmieni?

Ewelina Burda

Rozpędzone samochody wypadają z zakrętu drogi wojewódzkiej i taranują ogrodzenie posesji państwa Wójcików w Zahajkach (gm. Drelów).

– Boimy się stawiać nowy płot – przyznaje pani Joanna Wójcik. Po wielu pismach, m.in. do marszałka województwa, pojawia się szansa na poprawę bezpieczeństwa w tym miejscu.

– Bardzo często dochodzi tu do wypadków. Auta wypadają z zakrętu i lądują u nas w ogródku, bądź na naszym ogrodzeniu – opowiada pani Joanna.

W lutym doszło tu do dwóch takich incydentów, a w listopadzie ubiegłego roku również do dwóch. To miejsce to ostry zakręt w ciągu drogi wojewódzkiej nr 813 z Międzyrzecza Podlaskiego do Łęcznej, która krzyżuje się tu z drogą

powiatową z Wólki Plebańskiej do Zahajek. W 2016 roku rozpędzona ciężarówka ze zbożem wywróciła się, niszcząc ogrodzenie, a cały ogródek Wójcików zasypało zboże.

– Wypadki są niestety wynikiem nadmiernej prędkości kierowców. Wszystkie zdarzyły się przy suchej nawierzchni, bez opadów deszczu, śniegu czy oblodzenia. Kierowcy notorycznie jeżdżą na tym zakręcie znacznie szybciej niż pozwalają przepisy. Nic nie daje ograniczenie prędkości – zauważa pani Joanna. – W momencie, gdy auto wypada z zakrętu, piesi nie mają żadnych szans na ucieczkę – dodaje właścicielka posesji.

Na poboczu znajduje się też słup elektryczny, co zdaniem naszej rozmówczyni, stwarza dodatkowe niebezpieczeństwo.

Wójcikowie zaapelowali o poprawę bezpieczeństwa w tym miejscu do władz województwa. – Bariery energochłonne znacznie poprawiłyby sytuację i dały jakąś szansę ochrony przed roz-

pędzonymi samochodami – zauważa pani Joanna. Do jej apelu dołączył się też starosta bialski Mariusz Filipiuk.

Okazuje się, że jest szansa na rozwiązanie tego problemu. Oddział Drogownictwa i Ruchu Drogowego Urzędu Marszałkowskiego rozpatrzył wniosek pani Joanny pozytywnie.

– Postanowiliśmy wprowadzić dodatkowe ograniczenie prędkości do 40 km/h na dojeździe do łuku z obu kierunków – mówi Krzysztof Tajer, p.o. kierownik oddziału.

Po zewnętrznej stronie zakrętu pojawiają się też barierki osłonowe oraz dodatkowe tablice naprowadzające, uprzedzające kierowcę o zmianie kierunku jazdy. Projekt musi jeszcze uzyskać opinię Wydziału Ruchu Policji, a następnie Rejon Dróg Wojewódzkich w Białej Podlaskiej zajmie się jego realizacją.

Joanna Wójcik liczy, że dzięki tym dodatkowym zabezpieczeniom, nie będzie tu dochodziło więcej do wypadków.

Drogowcy naprawia nawierzchnię

Kierowcy przejeżdżający przez Niemce i okolice od dłuższego czasu skarżą się na utrudniające bezpieczne poruszanie się koleiny w nawierzchni drogi krajowej nr 19 na odcinku Lublin–Lubartów. W najgorszym stanie jest fragment drogi między tamtejszymi dwoma największymi zakładami przemysłowymi: Przedsiębiorstwem Produkcji Materiałów Budowlanych Niemce SA oraz fabryką okien Pol-Skone. – Zagłębienia się pogłębiają i z każdym miesiącem droga jest w coraz gorszym stanie. Konieczna jest większa interwencja, bo samo łatanie tutaj nic nie da – mówi pan Stanisław, który codziennie przejeżdża przez Niemce w drodze do pracy. Koleiny powstały głównie z powodu dużego ruchu samochodów ciężarowych. Chodzi tutaj zarówno o pojazdy zaopatrujące obie fabryki, jak również tiry jadące tranzytem przez Niemce,

a także śmieciarki dojeżdżające do pobliskiego składowiska odpadów w Rokitnie. Drogowcy zapewniali, że wiedzą o problemie i planują już niezbędne prace naprawcze. – Na wskazanym odcinku drogi krajowej nr 19 od ul. Ceramicznej w kierunku ul. Przemysłowej w miejscowości Niemce przewidziany jest remont nawierzchni. Prawdopodobnie prace będą przeprowadzone w tym roku – informuje Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Ponadto drogowcy mają w planach przeprowadzenie mniejszych, bieżących napraw na pozostałych fragmentach DK 19 w naszym województwie. – Na pozostałych odcinkach planowane są remonty cząstkowe, które mają być wykonane w połowie tego roku – zapowiada Minkiewicz. (MK)



Na odcinku drogi krajowej nr 19 od ul. Ceramicznej w kierunku ul. Przemysłowej w Niemcach prace będą przeprowadzone prawdopodobnie w tym roku FOT. GDDKIA

Łączna przedsiębiorcom

Mikroprzedsiębiorcy działający w gminie Łączna zostaną zwolnieni z podatku od nieruchomości na okres do 3 miesięcy – zdecydowali wczoraj radni.

Z ulgi mogą skorzystać mikroprzedsiębiorstwa zatrudniające do 9 pracowników, których obroty w związku z pandemią spadły o przynajmniej 50

proc. Zwolnienie z podatku od nieruchomości dotyczy związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej gruntów, budynków i budowli lub ich części. Aby móc być zwolnionym z podatku, trzeba złożyć odpowiednie oświadczenie bądź informację na temat pogorszenia płynności finansowej i spadku obrotów.

(PAT)

Szpital zamawia tomograf i mammograf

Szpital w Łukowie ogłosił przetarg na dostawę tomografu i mammografu. O tym sprzeczcie było głośno jesienią podczas ostatniej kampanii wyborczej. Bo pieniądze na ten cel obiecali politycy PiS, ale rząd tych środków wówczas nie przyznał.

Ale do tematu starostwo, które nadzoruje szpital, powróciło w tym roku. Udało się pozyskać 2 mln zł dotacji na tomograf i mammograf. W sumie sprzęt będzie kosztował 3 mln 330 tys. zł. Właśnie rozpisano przetarg na jego dostawę. Do 11 maja można składać oferty. Ale na tym nie koniec. W placówce trwa remont. Chodzi m.in. o ocieplenie głównego budynku i obiektu administracyjnego oraz stacji transportu sanitarnego. – Trwa również wymiana agregatu prądotwórczego i remont rozdzielnic energetycznej



Szpital i prace remontowe FOT. ARCH. DW

– zaznacza Dariusz Orzeł, dyrektor ds. inwestycji w łukowskim szpitalu. Prace dotyczą też budynku przychodni przy al. Kościuszkii, gdzie przeniesiona zostanie poradnia dziecięca. Trwają tam m.in. prace rozbiórkowe, malowanie ścian i sufitów, wyłożenie posadzek, montaż i wymiana stolarki drzwiowej, czy instalacja nowej armatury sanitarnej. Inwestycje sięgają 3,5 mln zł. (EB)

Maseczka prosto z auta

MaseczkoBus od kilku dni jeździ po Lublinie i podlubelskich miejscowościach. To najnowszy projekt lubelskiego Centrum Wózków Inwalidzkich, które w czasie epidemii koronawirusa musiało nieco się przebrnąć.

– Maseczki ochronne to nie jest to, czym zajmujemy się profesjonalnie i na co dzień – zaznacza Rafał Kowalski, właściciel Centrum. Firma ma swój MaseczkoBus, który jeździ m.in. po Lublinie i sprzedaje środki ochrony osobistej. Oklejone auto odwiedza miejsca często uczęszczane przez mieszkańców. – Zatrudniam 10 osób i kiedy zaczęła się epidemia koronawirusa, mieliśmy mniej klientów. Ponieważ mam bardzo dobry



Oklejone auto odwiedza różne miejscowości

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

zespół, to nie chciałem nikogo zwalniać z pracy. Na początku nie wiedziałem też, czy będziemy mogli skorzystać z tarczy antykrzysowej. A że firma ma kontakty w Chinach, to właściciel

Centrum postanowił z tego skorzystać. Zamówił towar za granicą, a teraz sprzedaje maseczki produkowane w Polsce. – Zdecydowałem, że na pewien czas się przebrnę i będziemy

sprzedawać środki ochrony osobistej. Zamówiłem towar, który od pewnego czasu sprzedajemy – dodaje Kowalski.

Wśród produktów są zarówno fartuchy ochronne, płyny do dezynfekcji, jak i maseczki. – To prawdopodobnie najtańsze maseczki dostępne obecnie na rynku – przekonuje szef Centrum Wózków Inwalidzkich.

MaseczkoBus lubelskiej firmy był wczoraj w Niedrzwicy Dużej. Np. maseczkę jednorazową można było kupić w cenie 1,60 zł (cena regularna na stronie internetowej firmy to 2,99 zł), a bawełnianą wielokrotnego użytku za 6 zł. W ofercie są też maseczki profesjonalne z filetem.

(AA)

Parafianie pomagają księdzu w budowie kaplicy

KOŚCIÓŁ Konstrukcja kaplicy w Rakowiskach pod Białą Podlaską już stoi. Ale na razie wierni gromadzą się w namiocie na kościelnym placu

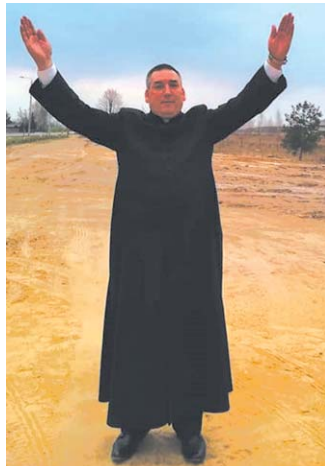
Ewelina Burda

W marcu wyrósł szkielec. Później trzy tiry dowiozły płyty. A kilka dni temu zamontowano okna. Teraz ruszyło murowanie ścian działowych. O postępie prac ks. Wojciech Majewski informuje swoich wiernych na bieżąco na Facebooku. Jest proboszczem tej parafii, powstającej pod wezwaniem św. Ojca Pio. Ale jeszcze zanim docelową kaplicę powstała, ksiądz odprowadzał msze w namiocie. Chętnych było tak wielu, że trzeba było dostawić drugi namiot.

– Nie zatrzymujemy się z pracami. Ale w związku z zaistniałą sytuacją (pandemia – red.) nie jestem



Biskup siedlecki ma poświęcić kaplicę we wrześniu. – Myślę, że do tego czasu poradzi sobie – ma nadzieję ks. Majewski



FOT. FB/PARAFIA W RAKOWISKACH

w stanie sam podjąć temu przedsięwzięciu – nie ukrywa proboszcz. Dlatego zwraca się o wsparcie.

– Bardzo proszę o drobne wpłaty na konto naszej parafii. Każdy grosz się liczy, zawsze coś się uzbie-

ra – przekonuje. Biskup siedlecki ma poświęcić kaplicę we wrześniu. – Myślę, że do tego czasu poradzi-

my sobie – ma nadzieję ks. Majewski.

Obok kaplicy stanął już dzwon. – Dziękuję osobom, które zajęły się przywiezieniem tego dzwonu. Był on zniszczony, a dzięki parafianom udało się go odnowić – podkreśla proboszcz.

– W tej wspólnotcie bardzo dobrze się czuję. Gdyby nie parafianie, nie byłoby tu kaplicy – nie ukrywa duchowny i dodaje, że „wszyscy się dziwią, że tak szybko idzie budowa”.

Nowa parafia przy ul. Budziszewskiej swoim zasięgiem obejmie kilka miejscowości: Rakowiska, Cicibór Mały, Cicibór Duży, Terebełską w kierunku Rakowisk. W sumie to 3 tys. osób.

We wrześniu ubiegłego roku, na uroczystości poświęcenia Krzyża oraz placu budowy pod kościół pojawiło się blisko półtora tysiąca wiernych. O powstaniu świątyni w tym miejscu mówiło się od lat. Parafia została wydzielona z tej p.w. Błogosławionego Honorata Koźmińskiego w Białej Podlaskiej. I do tej pory w tym kościele ks. Majewski zbierał środki na budowę nowej świątyni.

Aby wesprzeć budowę kaplicy, można wpłacać datki na numer konta: 32 8025 0007 0055 7979 2000 0010.

Propozycja dla seniorów



Klub „Senior+” powstanie na parterze budynku przy ul. Sikorskiego 22

FOT. URZĄD MIASTA KRAŚNIKA

Nowe miejsce, gdzie będą mogli spotykać się seniorzy powstanie w Kraśniku. – Miasto otrzyma dofinansowanie na utworzenie Klubu „Senior+”. Pieniądze będą pochodzić z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej – poinformował za pośrednictwem Facebooka burmistrz miasta Wojciech Wilk. Celem projektu jest zwiększenie aktywności społecznej osób starszych. – Klub mógłby rozpocząć regularną działalność od nowego roku i mam nadzieję, że będziemy mogli już wtedy organizować życie społeczne bez obecnych ograniczeń – czytamy w dalszej części wpisu burmistrza.

Klub „Senior+” powstanie na parterze budynku przy ul. Sikorskiego 22. – Wcześniej mieścił się tam Zakład Gospodarki Mieszkaniowej i Kraśnickie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej – precyzuje Daniel Niedziałek z biura burmistrza. – Budynkiem zarządza obecnie spółka KPWiK.

Spółka część pomieszczeń w trzykondygnacyjnym budynku okazjonalnie wynajmuje pod działalność gospodarczą innym firmom.

Część przeznaczona dla seniorów, na parterze, zostanie przebudowana.

– W przyszłym tygodniu powinien być rozstrzygnięty przetarg na projekt i dokumentację, potem będziemy poszukiwać wykonawcy inwestycji – zapowiada Niedziałek.

Po przebudowie parteru powstanie sala wielofunkcyjna, aneks kuchenny, szatnia, łazienki – także dla osób niepełnosprawnych i pomieszczenie gospodarcze.

– Prace budowlane i wykończeniowe oraz wyposażenie muszą być zrealizowane do końca tego roku, aby Klub mógł zacząć swoją działalność w 2021 r. Miasto będzie współpracować z organizacjami seniorskimi i Radą Seniorów w celu zorganizowania czasu wolnego osobom korzystającym z tych pomieszczeń. Głównym podmiotem będzie tu pobliskie Centrum Kultury i Promocji – dodaje Niedziałek.

Klub „Senior+” będzie działać co najmniej 5 dni w tygodniu. Będzie to drugie takie miejsce dla seniorów. Pierwsze powstało w tym roku na osiedlu Koszary przy al. Tysiąclecia.

(AA)

ZWÓJ BIZNES

Norbert Kruk
franczyzobiorca z Poznania

GWARANTOWANE
16000 zł*
 miesięcznie
 przychodu
 przez rok

**Nasze wsparcie,
 Twój nowoczesny biznes**

sklep wyposażony „pod klucz”

niski wkład własny

tel. 800 207 208

www.franczyza.zabka.pl

*Oferta ograniczona czasowo. Dotyczy franczyzobiorców, którzy rozpoczną współpracę z Zabka Polska sp. z o.o. od 1.03.2020 do 28.02.2021. Wskazana kwota przychodu obowiązuje przez pierwsze 12 miesięcy i jest uzależniona od spełnienia określonych warunków. Szczegóły oferty na www.franczyza.zabka.pl

Drogowcy rozkopują miasto ulica po ulicy

CHEŁM 150 milionów złotych – tyle wyda miasto w ciągu najbliższych kilkunastu miesięcy na przebudowy i remonty dróg

Wojciech Zakrzewski

150 mln zł to prawie wyso-

kość globalnego zadłużenia miasta. Skąd więc zadłużony samorząd bierze pieniądze na inwestycje będąc w zapaści finansowej?

– Śmiało sięgamy po fundusze rządowe i projekty unijne – odpowiadają urzędnicy, którzy chwalać się, że mimo wszystkich kłopotów związanych z pandemią koronawirusa, na budowach w Chełmie pracuje ponad 200 drogowców.

Ruch po 15 latach zastoju

80 proc. tej sumy pochłonie oczywiście przebudowa ul. Rejowieckiej, ale prace ruszyły też w kilku innych, równie newralgicznych i zaniebawianych punktach miasta.

W ten sposób po prawie 15 latach zastoju, gruntownej przebudowy doczekała się ulica Kolejowa. I to na całej swej długości, co jest w skali miasta prawdziwym ewenementem. Jest to możliwe dzięki kombinacji dwóch przedsięwzięć drogowych – projektu unijnego, bo za pieniądze z UE sfinansowany zostanie remont części ulicy od dworca kolejowego do ul. Przemysłowej. Drugie źródło finansowania znaleźli urzędnicy z Funduszu Dróg Samorządowych. Dzięki tym pieniądzom, miasto mogło zlecić generalny remont



Ruszyła budowa nowego pasa alei 3 Maja

FOT. WZ

drugiej części ulicy, czyli od dworca do skrzyżowania z ul. Obłóńską.

Na spore utrudnienia powinni zwrócić uwagę kierowcy udający się w okolice chełmskiego Dworca Głównego PKP. Wszystko za sprawą przebudowy ulicy Kolejowej. Jako pierwsi na placu budowy pojawili się komunalnicy, których zadaniem był dokładny przegląd sieci sanitarnej w tym rejonie. Było to możliwe głównie

dlatego, że odkopano jeden z odcinków sieci. To m.in. pozwoliło na pracę kamerom, które od wewnątrz zlustrowały kanał sanitarny.

– Chcieliśmy sprawdzić, w jakim stanie są instalacje – mówi Marcin Czarnecki, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. – Po ocenie uszkodzeń przystąpimy do prac, aby przed przekazaniem placu budowy drogowcom sieć została odnowiona

i mogła posłużyć chełmianom jeszcze kilkanaście następnych lat.

Długo oczekiwane rondo

Od 29 kwietnia drogowców spotkamy także na przeciwległym krańcu miasta, w okolicy cmentarza komunalnego. Ruszyła bowiem budowa nowego pasa alei 3 Maja.

– Na odcinku od skrzyżowania z ulicą Wojsławicką do skrzyżowania przy Vendo

Park powstanie dwupasmowa droga, która będzie częścią przyszłej, południowej obwodnicy Chełma – mówi Dominik Gil z gabinetu prezydenta Chełma. – To część inwestycji pn. „Budowa Alei 3 Maja wraz z rondem”, która kosztuje ponad 5,5 mln złotych i w 80 proc. została dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych.

Powstanie więc długo oczekiwane przez kierow-

ców nowe rondo na skrzyżowaniu alei 3 Maja i ulic Wojsławickiej oraz Mościckiego. To znacznie poprawi nie tylko przejezdność, ale i bezpieczeństwo w tej części Chełma. Z zapowiedzi urzędników wynika, że ten etap zadania potrwa co najmniej 2 miesiące. W czasie wakacji prace będą prowadzone poza jezdnią, więc jak liczą drogowcy, nie będzie dużych utrudnień dla kierowców. Ciężki sprzęt wejdzie na nowe rondo około sierpnia.

Obok nowych jezdni, powstanie także niezbędna infrastruktura – chodniki, ścieżki rowerowe i oświetlenie. Zostaną przeprowadzone prace związane z infrastrukturą podziemną oraz oznakowaniem drogi.

Na przebudowę alei 3 Maja wykonawca – konsorcjum firm B.G. Construction Sp. z o.o. i PUH Bernadeta Kaleta z Wólki Tarnowskiej ma czas do 2 grudnia.

60 kolejnych ulic Chełma wyremontuje kosztem 1 188 363 zł Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Spółka wygrała przetarg na remonty bieżące. Na „pierwszy ogień” pójdą ulice Sybiraków i ul. Partyzantów. Pracownicy MPRD planują uzupełnianie ubytków na ulicach Ogrodowej, Wieniawskiego i Siedleckiej, a po „majówce” drogowców zobaczymy na ul. Wolwinów i Jagiellońskiej.

Dyrektor szpitala zatrudni nowego zastępcę?

Nowy statut radzyńskiego szpitala daje dyrektorowi możliwość zatrudnienia zastępców. Radni powiatowi mają wątpliwości, czy placówkę na to stać. A dyrektor Robert Lis tłumaczy, że wynika to z potrzeby zwiększenia efektywności niektórych pionów.

Lis kieruje szpitalem powiatowym w Radzynie od marca. Konkurs rozpisano po tym, jak w styczniu Marek Zawada niespodziewanie zrezygnował z funkcji dyrektora, którą sprawował od 2011 roku.

Kilka dni temu szef placówki przedstawił radnym powiatowym nowy statut, który daje mu m.in. prawo do zatrudnienia zastępców. Do tej pory w szpitalu był tylko jeden zastępca ds. leczenia.

– W statucie jest zapis, że dyrektor kieruje zakładem przy pomocy zastępców. Nie wyobrażam sobie sytuacji, żebyśmy przy tej trudnej sytuacji

w służbie zdrowia powoływali dodatkowe osoby – zwraca uwagę radna Anna Szymala (PSL). – Szpital jest zadłużony, nie będzie to wyglądało dobrze, jeżeli powołamy zastępcę, który pewnie rocznie będzie kosztował 100 tys. zł – zaznacza radna.

Dyrektor tłumaczy, że chodzi o efektywność. – Zapisy zostały zmienione, mogą być wykorzystane, ale nie muszą. Chodzi o to, by dyrektor dostał do ręki narzędzia i wykorzystywał je w zależności od czasu i potrzeb – podkreśla Robert Lis. – Do kwestii organizacji szpitala, czy wręcz konieczności jego przebudowy trzeba podejść od nowa – uważa dyrektor.

Jego zdaniem, należy wzmocnić pion techniczny. – Wychodzą teraz dziury, gdzie nie ma właściciela niektórych zadań – dodaje i podaje przykłady. – Dyrektor nadzoruje też sprzątaczkę, odpowiada za

czystość, wydawanie środków. Nie jest to efektywne, bo nie mam czasu sprawdzić, czy te środki są wydawane prawidłowo, czy jakość sprzątania jest dobra – tłumaczy szef szpitala.

Starosta Szczepan Niebrzegowski (PiS) przyznaje, że nie będzie wchodził w drogę dyrektorowi. – To on organizuje pracę, nie będę stosował ręcznego sterowania – przekonyuje.

– Nie podoba mi się, że jest siana panika, sugerowanie, że już za chwilę ktoś będzie zatrudniony, nic takiego nie padło – zauważa przewodniczący rady Robert Mazurek (PiS).

Ostatecznie 15 radnych poparło nowy statut szpitala, a 2 wstrzymało się od głosu. Przypomnijmy, że 2018 rok radzyńska placówka zamknęła ze stratą 1,7 mln zł, a w 2019 roku straty nie przekroczyły 1 mln zł.

EWELINA BURDA

Maseczka od policjanta

Policjanci z komisariatu w Janowie Podlaskim rozdają mieszkańcom maseczki ochronne. Przy okazji przypominają o obowiązku ich noszenia. Jest to wspólna akcja funkcjonariuszy oraz wójta gminy Rokitno Jacka Szewczuka, który przekazał te środki ochrony.

Policjanci udzielali mieszkańcom również krótkiego instruktażu, w jaki sposób prawidłowo korzystać z maseczki, by spełniała swoje funkcje.

Jak zauważyli mundurowi, zdecydowana większość mieszkańców powiatu białskiego respektuje wprowadzone przepisy. Zdarzają się jednak przypadki, gdzie z różnych przyczyn osoby nie są zaopatrzone w ten środek ochrony.



(DW)

FOT. POLICJA

Jak przygotować posiłki w dobie pandemii?

ZDROWIE Świeże warzywa i owoce myjemy ciepłą wodą i spożywamy dopiero po dobie od zakupu. Jeśli mamy ochotę na świeże pieczywo, musimy je włożyć na 3-5 minut do piekarnika rozgrzanego do 65 st. C. Szczególną ostrożność należy zachować w przypadku mrożonek, bo w zamrażarce wirus przetrwa najdłużej

Karolina Duszczyk

Eksperti radzą, jak postępować z żywnością aby uniknąć zachorowania na COVID-19. – Możliwość, że dana osoba zachoruje na COVID-19, dotycząc powierzchni lub obiektu, na którym jest wirus, a następnie dotykając własnych ust, nosa lub ewentualnie oczu nie jest uważana przez środowiska naukowe za główny sposób rozprzestrzeniania się wirusa. Nie możemy jednak wykluczyć, że jest to jedna z dróg i z tego względu należy zachować szczególną ostrożność” – wyjaśnia dr hab. n. o zdr. Mariusz Pancerzyk, adiunkt Zakładu Edukacji i Badań w Naukach o Zdrowiu WUM.

Dodaje, że SARS-CoV-2 może przetrwać od kilku godzin do nawet kilku dni. Zależy to od powierzchni, na której przebywa i warunków panujących w jego otoczeniu, czyli na przykład temperatury i poziomu wilgotności.

– Dobrą wiadomością jest fakt, że w przeciwieństwie do bakterii czy pleśni wirusy nie mogą rosnąć w żywności, w tym w pieczywie, więc można oczekiwać, że ilość wirusa na jej powierzchni będzie maleć z czasem – mówi dr hab. Pancerzyk.

Uważajmy na schładzanie

W przypadku świeżych produktów spożywczych, przechowywanych w temperaturze pokojowej lub wyższej, będą to około 24 godziny. Czas ten jednak może ulec wydłużeniu, jeżeli po przyniesieniu do domu włożymy świeże produkty do chłodziarki. Wówczas możemy spodziewać się, że wirus



będzie na nich obecny do 72 godzin.

Wirusy charakteryzują się dużą stabilnością w niskich temperaturach, dlatego najdłużej przetrwają w zamrażarce.

Eksperci zalecają, by świeże warzywa i owoce wyjąć z siatki i pozostawić na czystej ściereczce z dala od dzieci przez około dobę. Po tym czasie umyć je pod ciepłą, bieżącą wodą. Dopiero wtedy można włożyć je do lodówki

– jest to jedna z pięciu podstawowych zasad postępowania z żywnością, rekomendowana przez WHO nie tylko w czasach pandemii.

Również pozostawienie pieczywa na 24 godziny powinno wyeliminować ryzyko kontaktu z wirusem. Jeżeli jednak chcemy zjeść pieczywo niedługo po przyniesieniu do domu, zaleca się włożenie go na 3-5 minut do piekarnika rozgrzanego do 65st. C. Badania bowiem pokazują, że wirus SARS-CoV-2 ginie w temperaturze 70 stopni Celsjusza po około 5 minutach.

Wirus na tekturze

Inaczej sprawa ma się z opakowaniami produktów

Podstawowa wiedza na temat przygotowania posiłków w czasie epidemii może nas ustrzec od zakażenia

FOT. PIXABAY.COM

spożywczych – wykonanych z tektury, plastiku lub papieru.

Produkt należy odpakować, a opakowanie wyrzucić. Ważne jest, aby ręce ponownie umyć i dopiero po tej czynności dotknąć zawartości opakowania, umieszczając ją w czystym pojemniku przeznaczonym do przechowywania produktów spożywczych.

wywania produktów spożywczych.

Szczególną ostrożność należy zachować w przypadku mrożonek. Ich umycie pod bieżącą ciepłą wodą najpewniej spowoduje częściowe rozmrożenie, a jednocześnie wiemy, że to właśnie w zamrażarce wirus przetrwa najdłużej. Dlatego najlepiej zastosować podobną zasadę co w przypadku innych opakowanych produktów, czyli po umyciu rąk przenieść zawartość opakowania do opakowań na mrożonki.

Produkty suche, w papierowych i tekturowych opakowaniach, należy pozostawić na 24 godziny bez dostępu dzieci. Po tym czasie

wirusa nie powinno już być na powierzchni opakowania.

Dla zachowania bezpieczeństwa kluczowe jest również, aby zaraz po przyjeździe do domu, jeszcze zanim rozpoczniemy rozpakowywanie zakupów, umyć ręce. Podczas rozpakowywania żywności należy uważać, aby nie dotykać dłońmi twarzy. Na koniec należy zdezynfekować wszystkie powierzchnie, z którymi miała styczność przyniesiona żywność. Torbę wielorazowego użytku najlepiej od razu uprać. Na koniec należy ponownie umyć i zdezynfekować dłonie preparatem do dezynfekcji rąk na bazie alkoholu.

PAP – NAUKA W POLSCE

Już prawie milion wyleczonych

Wkrótce na świecie będzie już 1 mln tzw. ozdrowieńców – czyli osób, które wyzdrowiały z choroby Covid-19 – wynika z najnowszych danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Wszystkich zachorowań od wybuchu epidemii jest prawie 3,2 mln. Według WHO na świecie jest 962 tys. ozdrowieńców. U zdecydowanej większości pacjentów – bo aż 97 proc. – choroba ma przebieg łagodny lub umiarkowany. Jedynie u 3 proc. zakażonych jest lub była w stanie poważnym albo wręcz krytycznym. Minister zdrowia Łukasz Szumowski powiedział w środę na konferencji prasowej, że w Polsce więcej osób zdrowieje niż ulega

zakażeniu. Obecnie z powodu zakażenia koronawirusem Covid-19 hospitalizowanych jest prawie 3 tys. pacjentów, ale jednocześnie ponad 3 tys. wyzdrowiało. Do zdrowia powracają nawet osoby w bardzo zaawansowanym wieku, nawet stulatki. Niedawno w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA w Warszawie z Covid-19 wyzdrowiał 100-letni Stanisław Bigos, partyzant i strażak. Niestety zdarza się, że z powodu zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 umierają ludzie młodzi, nawet nastolatki. Przed kilkoma dniami Ministerstwo Zdrowia poinformowało, że najmłodsza jak dotąd ofiara tej choroby w naszym kraju miała zaledwie 18 lat. Był to mężczyzna

z Kędzierzyna-Kola cierpiący na choroby współistniejące, takie jak mózgowe porażenie dziecięce oraz padaczka. Jego stan był ciężki już w chwili przyjęcia do szpitala. Prof. Adam Antczak z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi powiedział, że za ozdrowieńców uznaje się osoby, które nie wykazują już objawów choroby i dwoma testami molekularnymi potwierdzono, że nie mają koronawirusa SARS-CoV-2. Według WHO od wybuchu epidemii w Chinach w grudniu 2019 r. wszystkich zachorowań jest na świecie prawie 3,2 mln. Zmarło dotąd 220 tys. chorych. Na całym świecie obecnie aktywne są prawie 2 mln przypadków zakażenia. (PAP)

USA: więcej przypadków, bo więcej testów?

Gdy oficjalna liczba zakażeń Covid-19 w USA przekroczyła milion, prezydent Donald Trump stwierdził, że jest to wynik wyjątkowo dobrego programu testów na koronawirusa. Dodał, że reszta krajów jest daleko w tyle.

– Jedyne powody, dla którego w USA zarejestrowano milion przypadków koronawirusa to taki, że nasze testowanie jest duuuużo lepsze niż w jakimkolwiek innym kraju świata. Inne kraje są daleko za nami, jeśli chodzi o testy, więc wykazują znacznie

mniej przypadków! – napisał prezydent we wtorek w nocy na Twitterze.

Według danych uniwersytetu Johnsa Hopkinsa, we wtorek liczba wykrytych zakażeń nowym koronawirusem w USA przekroczyła milion i wynosi 1 012 583. Zmarło 59 226 osób.

O ile USA rzeczywiście wykonały znacznie więcej testów na koronawirusa niż jakikolwiek inny kraj – do środy było to prawie 6 mln – to w ujęciu proporcjonalnym do liczby mieszkańców wcale nie plasują się na czele stawki. Proporcjonalnie wię-

cej testów wykonuje się w wielu krajach Europy, w tym np. w Niemczech, Belgii, Czechach, Łotwie, Hiszpanii i Włoszech, ale też w Kanadzie.

Dlatego administracja Trumpa była krytykowana za niedostateczną dostępność testów. Oprócz opozycji i komentatorów w mediach prezydenta krytykował m.in. republikański gubernator stanu Maryland Larry Hogan, który w ubiegłym tygodniu sam kupił pół miliona zestawów do badania z Korei Południowej.

(PAP)

Jak pan Irek został Czarodziejem

ZAMOŚĆ To miała być doraźna pomoc dla kilkorga dzieci, które nie miały komputerów i zdalne nauczanie było dla nich problemem. W efekcie kilkaset komputerów dostało nowe życie, a pan Irek, specjalista od elektroniki, został bohaterem akcji charytatywnej. I osobą znaną w całym kraju

Agnieszka Dybek

Irek, jesteś niesamowitym człowiekiem! Dzięki takim jak Ty życie nabiera większego sensu. Wielki szacunek! Świat jest piękny i ludzie są niesamowici. Nie ma większego dobra niż bezinteresowna pomoc dzieciom, dziękuję Panu za inicjatywę i trzymam kciuki za zdrowie! Brawo, nie mam słów, żeby Panu podziękować, to bardzo budujące. Oby starczyło Panu sił – takie komentarze sypią się w internecie.

Autorzy wpisów mnóstwo ciepłych słów kierują do Ireneusza Dybzińskiego, który prowadzi w Zamościu serwis komputerowy.

Tak to się potoczyło

Niewielkie, zagracone pomieszczenie przy ul. Partyzantów stało się bardzo znanym miejscem po tym, jak pan Irek postanowił pomóc dzieciom, które z powodu pandemii musiały zostać w domach, a jednocześnie się uczyć. Miały z tym problem, bo albo w ogóle nie miały komputera, albo musiały wspólnie z rodzeństwem czy dorosłym korzystać z jednego laptopa lub smartfonu.

– Zaczęło się od szkoły, do której chodzi moja córka. Pani dyrektor zapytała, czy nie mogę pomóc. Napisałem na Facebooku, że gdyby ktoś miał niepotrzebny, stary sprzęt, to nich przekaże, a ja go naprawię, wyczyszczę z wirusów i oddam dzieciom, żeby mogły się uczyć. I tak to się zaczęło. Miałem zamiar zrobić dziesięć takich zestawów. Potem, jak się rozeszło po internecie i zbiórką zainteresowały się lokalne media,

pomyślałem, że może więcej. Dwadzieścia, pięćdziesiąt... Tak to się potoczyło – opowiada pan Ireneusz, którego akcja z bezpłatnym przygotowywaniem sprzętu dla uczniów zbiegła się w czasie z kłopotami jego firmy. Na stronie internetowej pojawiła się informacja, jakich różni przedsiębiorcy zamieścili tytuły: W związku z rozszerzającą się epidemią koronawirusa informujemy, że serwis zostaje zamknięty do odwołania.

Komputery i sława

Po pięciu tygodniach pracy pan Irek doliczył się 700 komputerów, laptopów, tabletów, których pozbyli się mieszkańcy Zamościa i okolic, a które przeszły przez jego ręce. W efekcie do nowych, młodych właścicieli trafiło już blisko 200 gotowych zestawów.

– Czasami sprzęt był dobry i wystarczało niewiele pracy, by znów mógł służyć. Czasami dostawałem takie rzeczy, że potrzebna było wyjąć części z pięciu albo siedmiu, żeby złożyć jeden sprawny zestaw. Zwłaszcza, że każdy musi być solidny, żeby osoba, która go dostanie, nie musiała za chwilę wydawać pieniędzy na serwis. To przecież nie są bogaci ludzie – tłumaczy pomysłodawca akcji, o której wie już cała Polska, bo reportaże o Dybzińskim i jego pomocnikach wyemitowały ogólnopolskie stacje telewizyjne.



Komputerowy Czarodziej, bo tak niektórzy mówią o panu Irku, jest z wykształcenia elektrykiem, nie tylko komputery, ale wszelkie urządzenia, programowanie czy nawet systemy fotowoltaiczne są w kręgu jego zawodowych zainteresowań. Ma 35 lat, dwoje dzieci. Studiował na Politechnice Lubelskiej, ale nie ma dyplomu.

Ma specyficzny system pracy, bo w firmie potrafi się pojawić o 1 czy 2 nad ranem i reanimuje podarowane komputery do godz. 15, czy nawet 17. Bardzo narzeka na koronawirusa. Nie może pracować w rękawiczkach, bo mu niewygodnie, ale dla bezpieczeństwa sprzęt i ręce ciągle musi odkażać, więc ma zniszczone dłonie.

Anioły do pomocy

Zadowolony jest za to z pomocy wolontariuszy z nieformalnej grupy Zamojskie Anioły, którzy dostarczają go-

towy sprzęt do użytkowników z podzamojskich miejscowości i wsi.

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

To właśnie Zamojskie Anioły zorganizowały na zrzutka.pl zbiórkę pieniędzy dla Dybzińskiego. – Jego firma nie działa, a musi mieć na czynsz, musi zapłacić za prąd, bo ciągle pracują naprawiane komputery. Nie wszystkie części da się odzyskać, część trzeba kupić nowych. Uznaliśmy, że mnóstwo pracy i czasu, jaki poświęca pan Irek cha-

rytatywnie, to jedno, a koszty, jakie ponosi, to drugie. Ustaliliśmy, że średnia krajowa, czyli 2600 zł, to będzie sensowna kwota – tłumaczy swoją decyzję.

Zbiórka zaczęła się 23 kwietnia. Tydzień później na koncie jest ponad 43 tys. zł. Ponad 14 tysięcy osób udostępniło znajomym link do zbiórki.

– Nie zaglądam tam, nie śledzę tej kwoty, nie mam czasu. Ale świetnie, będę miał na rachunki – kwituje pan Irek i wylicza, że dobrze ponad 4 tysiące zł włożył już w komputerowe części.

Pytany, jak wygląda finansowa strona jego zawieszonego z powodu pandemii biznesu, wylicza, że w dobrych czasach, gdy miał pracownika i współnika, to miesięcznie potrzebowali 16-17 tysięcy złotych, żeby prowadzić firmę.

Zamojskie Anioły planują, że pieniądze wpłacone

przez internautów przeznaczą także na zakup nowych komputerów, które trafią do najbardziej potrzebujących dzieci.

Laurki i czekolada

Pisząc o fenomenie, jakim był pomysł pana Irka, popularności jego akcji i jak wiele dobrych emocji wzbudziła, nie można pominąć nieprzychylnych komentarzy, jakie pojawiają się na jego temat choćby na portalu zrzutka.pl.

Dybziński tłumaczy, że serwis komputerowy Feniks, jaki teraz prowadzi, jest jego drugą firmą. Poprzednio miał inną, którą zlikwidował. Nie bez powodu ta aktualna nazywa się Feniks. Zapewne to jedna z osób związanych z wcześniejszą działalnością stoi za napastliwymi opiniami. Jak dodaje pan Irek, spór zostanie rozstrzygnięty przez właściwe instytucje.

Teraz ważniejsze są laurki, jakie dostaje od obdarowanych dzieci. I nawet w telewizyjnych reportażach opowiada, że mali użytkownicy przygotowanego przez niego sprzętu potrafią się zjawić z czekoladą, żeby podziękować za prezent.

Na stronie Feniksa nadal jest ogłoszenie: Prowadzimy zbiórkę uszkodzonego lub sprawnego sprzętu, aby wesprzeć edukację zdalną dla dzieci, które nie posiadają narzędzi do takiej formy nauki. Przyjmujemy tablety, laptopy i komputery stacjonarne. Tel. 511 173 654.

„Irek składa i rozdaje dzieciom komputery. Złożmy się dla niego na czynsz i opłaty” – pod takim hasłem, jeszcze 25 dni, trwa zbiórka na zrzutka.pl

Rozwozili maseczki, również tęczowe

AKCJA Około 3,5 tysiąca maseczek rozwieźli wczoraj członkowie Stowarzyszenia Marsz Równości w Lublinie, przekazując je m.in. szpitalom, ośrodkom i schroniskom. Dystrybucję zaczęli od Świdnika – gdzie rok temu radni miejscy i powiatowi podjęły uchwały anty-LGBT

Agnieszka Antoń-Jucha

Tęczowe maseczki uszyłem sam. Mamy też maseczki ze świdnickiej szwalni, która nam je podarowała – mówi Bartosz Staszewski ze Stowarzyszenia Marsz Równości w Lublinie.

Wśród nich są placówki medyczne, w tym Zakład Rehabilitacji SP ZOZ w Świdniku; te pomagające osobom bezdomnym jak też osobom głuchym; Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie oraz Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Świdniku. – Wybraliśmy właśnie takie miejsca, bo uznaliśmy, że poza szpitalami są też inne instytu-

cje, które również potrzebują pomocy.

– Zaczęliśmy symbolicznie od miejsc na terenie Świdnika, ponieważ jest to pierwsza strefa wolna od LGBT (taką uchwałę podjęli miejscowi radni powiatowi i miejscy – red.) – wyjaśnia Alicja Sienkiewicz ze Stowarzyszenia Marsz Równości w Lublinie. – A my chcemy pomóc wszystkim. Wychodzimy z tych stref. Wiemy, że wszyscy jesteśmy w kryzysie. I skoro możemy pomóc, mamy takie możliwości, mam czas i chęć, to właśnie to robimy.

W Świdniku członkowie lubelskiego Stowarzyszenia skupiającego osoby LGBT



W sumie członkowie Stowarzyszenia rozwieźli ok. 3,5 tys. maseczek ochronnych

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

przekazali maseczki Zakładowi Rehabilitacji SP ZOZ i Ośrodkowi Interwencji Kryzysowej, które podlegają świdnickiemu Starostwu Powiatowemu.

– Nie widzę w tym żadnego problemu. Przyjmujemy każdą pomoc. Uważam, że w obecnej sytuacji nie ma miejsca na politykę ani na jakiegokolwiek spory. Wszyscy jesteśmy po tej samej stronie – walki z koronawirusem – komentuje gest członków Stowarzyszenia Łukasz Reszka, starosta świdnicki.

Obdarowani maseczkami dziękowali za pomoc. – Na pewno bardzo się przydadzą – zaznaczyła odbierająca

paczkę z maseczkami jedna z osób ze Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie.

– Jesteśmy za nie (maseczki – red.) wdzięczni. W środę po odebraniu paczki zadzwoniłam jednak do osoby, która kontaktowała się z nami dzień wcześniej. Sądziłam, że dzwonię do producenta maseczek. Byłyśmy bowiem przekonane, że maseczki otrzymujemy od świdnickiej szwalni, a nie od lubelskiego Stowarzyszenia. Chciałam uzyskać rzetelne informacje – tłumaczy Małgorzata Mądry, kierująca Ośrodkiem Interwencji Kryzysowej w Świdniku.

KRAJ I ŚWIAT

NBA dłużej poczeka na treningi

Koszykarska liga NBA od 1 maja miała zezwolić zespołom na otwieranie miejsc treningowych w stanach, które znoszą ograniczenia przebywania w domu w związku z pandemią koronawirusa. Drużyny nie mogły przeprowadzać zajęć grupowych, a tylko indywidualne. Komisarz Adam Silver musiał wycofać się ze swojego planu i zrobić krok w tył. Jego decyzja była zbyt pochopna, na co wskazywało wielu ekspertów zajmujących się tematem pandemii. Sytuacja związana z koronawirusem w Stanach Zjednoczonych nadal jest bardzo zła. Odnotowano już ponad milion zakażeń COVID-19. To prawie jedna trzecia wszystkich zdiagnozowanych osób na świecie. Oprócz tego Stany Zjednoczone są krajem, gdzie wskutek SARS-CoV-2 zmarło najwięcej osób (ponad 57 tysięcy). Według wstępnych założeń ligi, zawodnicy będą mogli wrócić do treningów najwcześniej 8 maja, jednak jest to data umowna.

Przerwa do września we Francji

Wszystkie imprezy masowe we Francji zostały odwołane do września – taką informację przekazał premier Edouard Philippe. Organizatorzy kolarskiego wyścigu Tour de France mają problem, może pojawić się problem z liczbą widzów. Niewykluczone, że będzie trzeba ją ograniczyć. W kłopotliwej sytuacji znalazło się też francuskie środowisko piłkarskie. Według doniesień medialnych nie planowało wznowiać sezonu 2019/20, jednak w sierpniu Francuzi chcieli zainicjować rozgrywki 2020/21. Premier Philippe zapowiedział, że na pewno nic z tego nie będzie. Szansa pojawi się dopiero we wrześniu.

Bundesliga przesuwają termin

W ostatnich dniach głośno było o tym, że Bundesliga wznowi swoje rozgrywki już w pierwszej połowie maja. „Süddeutsche Zeitung” informuje jednak, że taki scenariusz jest bardzo mało prawdopodobny. Doszło bowiem do spotkania przedstawicieli wszystkich niemieckich landów, którzy debatowali na temat wznowienia ligi. Sezon może zostać wznowiony, ale dopiero w późniejszym terminie. Aktualnie realne są terminy od połowy, bądź końca maja. Start Bundesligi jest jednak niezbędny dla wielu klubów, które w przeciwnym razie mogą stanąć na skraju bankructwa. Dyrektor Borussia Dortmund – Hans-Joachim Watzke stwierdził nawet, że bez wznowienia sezonu „cała Bundesliga utonie”.

Lotto (28.04)

9, 13, 23, 24, 38, 44.

Lotto Plus (28.04)

14, 21, 25, 30, 40, 48.

Multi Multi (29.04), godz. 14

1, 3, 4, 6, 18, 30, 32, 33, 34, 40, 43, 47, 50, 54, 57, 60, 61, 62, 64, 68. Plus 6.

Multi Multi (28.04), godz. 21.40

3, 4, 8, 10, 13, 20, 25, 26, 27, 28, 29, 32, 43, 47, 54, 57, 62, 63, 72, 73. Plus 26.

Mini Lotto (28.04)

15, 20, 23, 41, 42.

Ekstra Pensja (28.04)

1, 3, 8, 18, 35 – 2.

Ekstra Premia (28.04)

1, 6, 11, 19, 34 – 3.

Kaskada (29.04), godz. 14

1, 7, 8, 11, 12, 13, 18, 19, 20, 21, 23, 24.

Kaskada (28.04), godz. 21.40

2, 3, 6, 8, 9, 14, 15, 18, 19, 20, 21, 23.

Super Szansa (29.04), godz. 14

2, 5, 0, 0, 8, 2, 7.

Super Szansa (28.04), godz. 21.40

6, 7, 4, 5, 5, 3, 3.

Pod nowymi sterami

BIEGI NARCIARSKIE Martin Bajcicak ma objąć reprezentację Polski kobiet. Jedną z jego podopiecznych będzie Monika Skinder z MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

Zmiana warty musiała kiedyś nastąpić. W ostatnich latach Białe-Czerwone były prowadzone przez Aleksandra Wierietielnego, któremu bardzo mocno pomagała Justyna Kowalczyk. Kadra, która po zakończeniu kariery przez Kowalczyk była w mocnej zapaści, pod tymi sterami wyraźnie odżyła. Wprawdzie w zawodach seniorskich tego jeszcze nie było widać, to jednak Polki znakomicie spisywały się w mistrzostwach świata juniorów. W 2019 r. tytuł wicemistrzowski zdobyła Skinder, a na ostatnim juniorskim czempionacie gwiazdą była Izabela Marcisz. Młode Polki zaczęły również punktować w zawodach Pucharu Świata – Skinder do czołowej trzdziesiątki w rywalizacji sprinterek dostała się już dwukrotnie.

Wierietielny jest jednak już mocno zaawansowanym wiekowo szkoleniowcem, dlatego po zakończeniu tego sezonu postanowił powiedzieć pass. Zanim jednak rozstał się z polską kadrą wspólnie z Kowalczyk wspomogli Polski Związek Narciarski w poszukiwaniu nowego szkoleniowca. Ich wybór padł na Martina Bajcicaka. Słowak to znana postać w biegach narciarskich. 44-latek ma za sobą ciekawą karierę zawodniczą. U jej progu zdobył dwa medale mistrzostw świata juniorów. Później przez wiele lat startował w Pucharze Świata, chociaż wygrał tylko raz – 12 lutego w Reit im Winkl. Aż pięć razy uczestniczył w Igrzyskach Olimpijskich. Z czynnym uprawianiem biegów narciarskich poze-



Monika Skinder udział w mistrzostwach świata juniorów w Oberwiesenthal skończyła bez medalu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE LUBELSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO/P. ŻÓŁKIEWSKI

gnał się w 2015 r. i bardzo szybko przeszedł na drugą stronę barykady. Został trenerem biegowym słowackich biathlonistek – Ivony i Pauliny Fialkovich. Pod jego wodzą siostry szybko dołączyły do światowej czołówki i zajmowały czołowe miejsca w Pucharach Świata. – To na pewno będzie dla mnie wielkie wyzwanie. Nie tylko dlatego, że oczekujecie dobrych wyników zdolnych juniorek także w gronie seniorów, ale też dlatego, że zastępuję tak dobrego trenera. Jednocześnie jest to też szansa dla mnie na wykazanie się. Kiedy Justyna Kowalczyk napisała mi, czy chciałbym się podjąć tej pracy, od razu pomyślałem o tym, że

to może być ciekawe wyzwanie. Doskonale wiem, z kim mam do czynienia w polskiej kadrze. Monika Skinder i Izabela Marcisz mają przed sobą przyszłość. Znam je jeszcze z czasów, kiedy byłem trenerem w Strbskim Plesie, a one już wtedy przyjeżdżały tam rywalizować. Na pewno trzeba będzie wykonać ogrom pracy, by odnosiły dobre wyniki w seniorskich kategoriach. Obie mają już na koncie punkty Pucharu Świata. Nie boję się wyzwania. W biathlonie byłem już na takim poziomie, że chcieliśmy walczyć o medale w gronie seniorów. Teraz też będę robił wszystko, by te dziewczyny się rozwijały. To wielkie wyzwanie,

ale jest to realne. Wierzę, że razem uda nam się to zrobić – powiedział w rozmowie z portalem sport.onet.pl Martin Bajcicak.

Nie jest wykluczone, że Słowak pod swoją opieką będzie miał jeszcze jedną reprezentantkę MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski. Bardzo blisko seniorskiej kadry jest także Anna Berezecka. – Mam nadzieję, że Ania będzie miała okazję zaprezentować swoje umiejętności w mistrzostwach świata juniorów, które w przyszłym roku odbędzie się w Zakopanem – mówił niedawno Waldemar Kołcun, trener MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski.

KAMIL KOZIOŁ

Zdania są podzielone

SPORT

Przewodniczący komitetu organizacyjnego igrzysk w Tokio Yoshiro Mori przyznał, że jeżeli nie będzie można przeprowadzić olimpijskich zmagania w 2021 roku, to zostaną całkowicie odwołane. Innego zdania jest Członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego John Coates

Jego zdaniem, niemożliwe jest przełożenie imprezy po raz kolejny. Z powodu pandemii koronawirusa zmagania olimpijskie w Tokio zostały w marcu przeniesione niemal równo o rok, na okres od 23 lipca do 8 sierpnia 2021 roku.

Niektórzy eksperci z zakresu medycyny uważają, że nawet w 2021 roku trudno będzie przeprowadzić igrzyska, jeżeli do tego czasu nie zostanie wynaleziona szczepionka przeciwko koronawirusowi. Biorąc pod uwagę te obawy, a także wciąż trudną sytuację związaną z rozprzestrzenianiem się wirusa, pojawiają się pytania, czy największa sportowa impreza na świecie znów zostanie przełożona – np. na 2022 rok. – Nie. W takim przypadku igrzyska olimpijskie zostaną anulowane – zaznaczył Mori w wywiadzie dla japońskiego dziennika „Nikkan Sports”. Szef komisji koordynacji igrzysk w Tokio John Coats zapewnia, że szczepionka nie jest kluczowa dla przeprowadzenia imprezy. Podkreśla przy tym, że MKOL kieruje się wytycznymi WHO.

– Zalecenia, które otrzymujemy od WHO jasno mówią, że powinniśmy przygotowywać się do przeprowadzenia igrzysk w 2021 roku i robimy to niezależnie od prac nad szczepionką – zapewnił w rozmowie z Australian Associated Press. Przełożenie igrzysk o rok oznacza wzrost kosztów. Organizatorzy szukają więc oszczędności, co może dotyczyć ceremonii zamknięcia olimpiady i otwarcia paraolimpiady.

Na drodze do licencji

SIATKÓWKA MKS Avia Świdnik otrzymała zaproszenie od Polskiej Ligi Siatkówki S.A. do weryfikacji pod kątem gry w nowym sezonie w TAURON 1. Lidze Mężczyzn

Przypomnijmy. Po przedwczesnym zakończeniu siatkarskich rozgrywek w Polsce Polski Związek Piłki Siatkowej 26 marca wydał komunikat, w którym poinformował, że „... wskazuje cztery zespoły z pierwszych miejsc w swoich grupach, które wykazały gotowość do gry w KRISPOL 1. Lidze Mężczyzn, do weryfikacji przez PLS pod kątem gry w KRISPOL 1. Lidze Mężczyzn. Są to: BAS Białystok, MKS Avia Świdnik, LKS Czarni Rząśnia, Sulęcińskie Towarzystwo Siatkarskie Olimpia”. – Mamy tylko dwa wolne miejsca po zdegradowanych drużynach Chrobrego Głogów i SMS PZPS Spała na grę w nowej I lidze, która zmieni nazwę na TAURON 1. Liga Mężczyzn – tłumaczył Kamil Skłodowski, specjalista w Polskiej Lidze Siatkówki S.A. ds. kontaktów z mediami.

– Zostaliśmy zaproszeni przez Polską Ligę Siatkówki S.A. do weryfikacji naszego klubu pod względem gry w TAURON 1. Lidze Mężczyzn. Mamy przygotować dokumenty potwierdzające płynność finansową. Chodzi o nie zaleganie z płatnościami



Siatkarze ze Świdnika muszą cierpliwie czekać na przyznanie licencji na grę w I lidze

FOT. MKS AVIA ŚWIDNIK

mi względem zawodników, trenera, ZUS, Urzędu Skarbowego. Musimy przedstawić informacje o sponzorach, tych strategicznych oraz pozostałych. Powinniśmy też zebrać dane o hali, w której mamy zamiar rozgrywać mecze w I lidze. Na skompletowanie i przesłanie dokumen-

tów mamy czas do 8 maja – tłumaczy Radosław Szczerba, prezes MKS Avia Świdnik.

Radością z kibicami podzielili się też Czarni Rząśnia zamieszczając fragment pisma z PLS: „Szanowni Państwo, w związku z zbliżającymi się przygotowaniem Polskiej Ligi

Siatkówki S.A. do kolejnego sezonu rozgrywek 1. Ligi Mężczyzn, który wystartuje pod nową, debiutującą nazwą TAURON 1. Liga Mężczyzn, zwracamy się do Państwa z prośbą o przygotowanie dokumentów w celu weryfikacji Państwa Klubów pod kątem przystąpienia do rozgrywek...” – czytamy na facebooku klubu. – Z tego co wiem, taka sama informacja z PLS dotarła do pozostałych dwóch klubów: STS Olimpii Sulęcina i BAS Białystok. To nasza czwórka, którą 26 marca rekomendował Polski Związek Piłki Siatkowej zapraszając do I ligi. Które z tych klubów przejdą pomyślnie weryfikację zobaczymy niebawem – mówi Szczerba. Prezes dodaje – wiemy, że w I lidze oficjalnie są tylko dwa wolne miejsca. Nie wiemy jednak ile „starych” klubów I-ligowych podola wymaganiom tej ligi w nowej rzeczywistości po ustaniu pandemii koronawirusa. Najważniejsze jest to, aby PLS przyznał jak najszybciej licencje. Fakt, że nadal nie wiemy w jakiej lidze będziemy grać, utrudnia nam negocjacje z zawodnikami w sprawach kontraktów na nowy sezon. (GROM)

Ściganie na Hungaroring

SPORT MOTOROWY Szymon Ładniak w niedzielę zadebiutuje w prestiżowej serii TCR Eastern Europe. Na razie będzie miało to miejsce jedynie w formie SimRacingu



Komputerowa rywalizacja rozpocznie się na węgierskim torze Hungaroring. To jeden z najważniejszych obiektów wyścigowych w naszej części Europy. Ładniak będzie miał za rywali znakomitych przeciwników, bo seria TCR Eastern Europe to bardzo prestiżowe zmagania. Występuje w niej wielu znakomitych zawodników, a w minionym sezonie triumfował w niej Milovan Vesnić. Serb to znakomity sportowiec, który w wyścigach samochodowych jest już od ponad 20 lat. Cykl TCR Eastern Europe miał składać się z sześciu weekendów wyścigowych na torach m.in. na Węgrzech, Austrii czy Słowacji. W Polsce najszybsi kierowcy z tej części Europy planowali zaprezentować się w Poznaniu. Epidemia jednak spowodowała, że tegoroczny sezon jest zawieszony, a władze serii czekają na rozwój sytuacji.

Ładniak to najmłodsza osoba w całej stawce. 17-latek ma za sobą jednak już ciekawą karierę.

Szymona Ładniak to jeden z największych talentów sportu motorowego w Polsce

FOT. MATERIAŁY PRASOWE SZYMONA ŁADNIAKA

– Gokartem jeździłem już w 2012 r. To szybki sprzęt, który osiąga nawet 140 km/h. O wiele bardziej byłem jednak zainteresowany ściganie się samochodami. Mój profesjonalny debiut przypadł na 2017 r. Startowałem wówczas na niemieckim torze Oschersleben w ramach serii KIA Lotos Race. W pierwszym wyścigu szło mi bardzo dobrze, a rywalizację skończyłem na 7 pozycji. W drugim miałem szansę nawet na podium. W pewnym momencie jednak zostałem wypchnięty i spadłem na 11 pozycję. Pamiętam uczucia, które wówczas mi towarzyszyły – załamanie, podekscytowanie i szczęście. To wszystko niesamowicie we mnie się kotłowało – wspomina z uśmiechem.

Z czasem dobre wyniki Ładniaka stały się już normą. W 2017 r. był drugi podczas zawodów Kia Lotos Race w czeskim Moście. W 2018 r. wreszcie zaczął wygrywać, tak jak miało to miejsce w Poznaniu podczas jednej z rund Wyścigowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Wywalczył również brązowy medal mistrzostw Polski endurancje, czyli wyścigów długodystansowych.

Niedzielnny wyścig, choć będzie miał miejsce jedynie w cy-

berprzeprzeźni, zapowiada się emocjonująco. Ładniak nie będzie stukał w klawisze klawiatury, a zasiądzie za kierownicą profesjonalnego symulatora ProMotors. – To najlepsza platforma do SimRacingu w całej Polsce. Sześć silników sprawia, że w symulatorze czuję się identycznie jak za kierownicą prawdziwego samochodu. Sprawia to, że moje zachowania za kierownicą oraz styl jazdy będą identyczne do tych, które mają miejsce podczas prawdziwego wyścigu. W planowanych zawodach będą startować tylko zawodnicy startujący w serii TCR Eastern Europe. To dobrze, bo zawodnicy na co dzień jeżdżący wyścigowymi autami zachowują się na torze inaczej niż profesjonalności od SimRacingu. W moim stylu jest więcej agresji, natomiast specjaliści od komputerowej rywalizacji czasem jeżdżą dużo bardziej ostrożnie. Zapowiada się kapitalna zabawa, a ja liczę, że odniosę zwycięstwo – mówi Szymon Ładniak.

Wyścig będzie można śledzić poprzez serwis YouTube. Link do relacji będzie dostępny również na www.dziennikwschodni.pl.

KAMIL KOZIOL

Zabrali mu opaskę

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Najwyższa klasa rozgrywkowa w Polsce planuje wznowienie rozgrywek już 29 maja. Tymczasem walcząca o czołowe lokaty Cracovia musi szukać nowego kapitana

Niedawno media obiegrała informacja, że Janusz Gol jako jedyny zawodnik „Pasów” miał nie zgodzić się na 50-procentową redukcję wynagrodzenia w swoim kontrakcie, domagając się tylko 20-procentowej obniżki. Warto pamiętać, że doświadczony pomocnik jest najlepiej zarabiającym piłkarzem w zespole.

Klub szybko zareagował na zachowanie 35-latk. Pierwszym krokiem było pozbawienie Gola opaski kapitana. – Niezrozumiała postawa zawodnika w sytuacji, gdy wszyscy pozostali członkowie drużyny, jak również sztabu szkoleniowego, zaakceptowali warunki czasowej redukcji wynagrodzenia, świadczy o braku szacunku wobec pozostałych zawodników i pracowników Cracovii, jak również o elementarnym braku odpowiedzialności za drużynę w tym trudnym dla wszystkich okresie – czytamy w zamieszczonym na Twitterze oświadczeniu pod którym podpisał się trener Michał Probierz.

Do całej sprawy odniósł się sam zainteresowany. – Byłem zdruzgotany, gdy dowiedziałem się, że władze Cracovii negocjują porozumienia z każdym z zawodników indywidualnie

z pominięciem mnie i naszej propozycji, którą przedstawiłem w imieniu całej drużyny – napisał Gol. – Nie mogę pogodzić się z tym, że zarzucono mi, niesprawiedliwie i niezgodnie z prawdą, że kieruję się egoistycznymi pobudkami. – W obecnej sytuacji każdy z nas został zmuszony walczyć sam o siebie, dlatego ja nadal staram się uzgodnić z klubem moje indywidualne warunki współpracy. Oświadczam, że nie jest prawdą, że nie zgadzam się na obniżenie mojego wynagrodzenia o 50 procent. Moją propozycję przekazałem władzom klubu – napisał piłkarz.

Klub niebawem ma podać nazwisko zawodnika, który obejmie funkcję kapitana.

HIT W TVP

TVP Sport poinformowało, że 30 maja poprowadzi pierwszą transmisję. I od razu nie powinno zabraknąć emocji bo pierwszym pokazanym przez nią meczem będzie hit 27. kolejki, czyli starcie Lecha Poznań z Legią Warszawa. Początek transmisji o godzinie 20. Transmisję, oprócz tradycyjnego kanału w telewizji, oglądać będzie można również w aplikacji TVP Sport oraz na stronie sport.tvp.pl.

Kadra coraz szersza

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS Perła Lublin przedłużył kontrakty z dwiema kolejnymi zawodniczkami – Patrycją Królikowską i Aleksandrą Olek

Skład Perły w przyszłym sezonie coraz bardziej się krystalizuje. Po zakończeniu sezonu działacze przystąpili do pracy nad zbudowaniem drużyny, która będzie liczyła się nie tylko w kraju, ale również w Europie. Właśnie dlatego przedłużono umowy z Martą Gęgą, Weroniką Gawlik, Joanną Szarawagą i Aleksandrą Rosiak. Zaangażowano również Dominikę Więckowską, która ostatnie miesiące spędziła na wypożyczeniu do Lublina z pierwszoligowej Korony Handball Kielce. Pozyskano również Magdę Balsam, która w minionym sezonie błyszczała w barwach EUROBUD JKS Jarosław, beniaminka Superligi. Najważniejszym transferem było jednak zaangażowanie w roli trenera Kima Rasmussena, byłego selekcjonera reprezentacji Polski, a także trenera rumuńskiego CSM Bukareszt. Z tym zespołem zresztą w przeszłości wygrał nawet Ligę Mistrzyń.

Teraz do tego grona dołączyły Patrycja Królikowska i Aleksandra Olek. Królikowska w Lublinie jest od 2018 r. Wychowanka ChKS Łódź w mistrzowskiej ekipie rozegrała 38 spotkań ligowych i zdobyła w nich 87 bramek. Miniony sezon nie był jednak dla niej najlepszy. Wprawdzie grała regu-



Patrycja Królikowska

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

larnie, ale nie zachwycała formą. Zawodziła zwłaszcza w ofensywie, gdzie miała zaledwie 58 procent skuteczności. Jest jednak bardzo ambitną i utalentowaną skrzydłową, a pod wodzą Rasmussena stać ją na spory progres. – Nie wyobrażam

sobie walki o mistrzostwo z inną drużyną, dlatego też nie mogłam podjąć innej decyzji niż przedłużenie kontraktu z MKS. Mam nadzieję, że czas rozłąki z piłką ręczną szybko minie i w nowym sezonie ponownie zobaczymy się wszyscy

w hali Globus. Stawiam przed sobą ambitne cele. Mam nadzieję, że swoją grą przyczynię się do kolejnych sukcesów klubu – powiedziała tuż po podpisaniu nowej umowy Patrycja Królikowska.

Perła przedłużyła również kontrakt z Aleksandrą Olek. To znakomity ruch, bo 20-latkini kołowa jest rodowitą lublinianką, jedyną w kadrze Perły. W poprzednim sezonie miała się głównie uczyć od Joanny Szarawagi i Sylwii Matuszczyk. Zbyt wielu minut na boisku nie dostała, chociaż w Superlidze zagrała aż 17 razy. Wydaje się, że uczennicą jest całkiem pojętną, bo w pierwszoligowych rezerwach była jedną z kluczowych zawodniczek. – W Lublinie zatrzymała mnie chęć rozwoju, a także fakt, że mogę być blisko domu i najbliższych. Cieszę się, że jako wychowanka i lublinianka nadal będę mogła walczyć o tytuły dla mojego miasta. Chciałabym oczywiście spędzać więcej czasu na boisku i móc pokazywać kibicom, na co mnie stać. Najważniejsze jest dla mnie jednak to, że mogę uczyć się od najlepszych – mówi Aleksandra Olek.

Zarówno Olek, jak i Królikowska podpisały roczne umowy z możliwością przedłużenia ich o kolejne 12 miesięcy.

KAMIL KOZIOL

Utrzymanie było i nadal jest głównym celem

PIŁKARSKA III LIGA Chelmianka podobnie, jak reszta naszych klubów nadal pracuje nad formą i czeka na decyzje odnośnie dokończenia sezonu 2019/2020

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Biało-zieloni mieli przed sobą bardzo trudną rundę. W zimie z powodu kłopotów finansowych klub musiał odmłodzić kadrę. Zespół złożony w dużej mierze z młodzieźców na dzień dobry zmierzył się z jednym z głównych faworytów do awansu – Motorem Lublin. I przegrał na Arenie aż 0:7. Podopieczni trenera Jana Konojackiego nie mieli możliwości, żeby spróbować zrehabilitować się za lanie z żółto-biało-niebieskimi. I nadal nie wiadomo, czy jeszcze taką szansę dostaną.

– Dla nas, dla wszystkich jest to nowa sytuacja, nikt do tej pory, kto był związany z piłką nożną nie pracował zdalnie. Nie skupiam się jednak na tym, że jestem nowy jako trener w trzeciej lidze, czy piłce seniorskiej, tylko na tym, żeby dalej wykonywać swoją robotę. Staramy się pracować najlepiej, jak potrafimy, nawet na odległość. Czas weryfikacji przyjdzie, kiedy wyjdziemy na boisko. Kiedy to będzie? Trudno powiedzieć, czy jeszcze w tej rundzie, czy dopiero na jesieni. Decyzje podejmie PZPN i czekamy na to, co się wydarzy – wyjaśnia Jan Konojacki, trener Chelmiarki.

Szkoleniowiec wyjaśnia również, jak wyglądają treningi w ekipie biało-zielonych. Co ciekawe, te nie skupiają się tylko i wyłącznie na stronie fizycznej.

– Cały czas pracujemy nad mikrokrykami. Zdajemy sobie sprawę, że to nie jest to, co chcielibyśmy robić. Musimy się jednak dosto-



Chelmiarka zdążyła zagrać na wiosnę jeden mecz – przegrała w Lublinie z Motorem aż 0:7

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

sować do warunków, które są w tej chwili. Chłopaki cały czas dostają od nas wytyczne i starają się je realizować. My też dostajemy informacje zwrotne, bo zawodnicy wysyłają nam filmiki ze swoich treningów. Niektórzy mają możliwość, żeby wyjść na powietrze i pokopać trochę piłkę. Oczywiście, ci którzy nie mają warunków robią tyle, ile mogą – mówi trener Konojacki.

Dodaje również, że drużyna skupia się nie tylko na zajęciach związanych z piłką nożną. – Rze-

czywiście, pracujemy nie tylko nad stroną fizyczną. Chodzi chociażby o trening mentalny. Sporo rozmawiamy, często kontaktujemy się z zawodnikami, analizujemy też różne mecze – opisuje opiekun biało-zielonych.

A jakie rozwiązanie odnośnie dokończenia sezonu najbardziej pasowałoby ekipie z Chelma? – Szczerze mówiąc jestem już trochę zdezorientowany informacjami, które się pojawiają. Z jednej strony niedawno mówiło się, że

są duże szanse na dokończenie rozgrywek. A trochę później, że chyba jednak nie. Już przestałem to wszystko analizować, staram się od tego odciąć. Czekamy cierpliwie na decyzje. Jestem w kontakcie z resztą trenerów i wiemy tyle, że najpóźniej do 11 maja wszystko musi być już jasne – przyznaje Jan Konojacki.

A jeżeli chodzi o, jak najlepsze rozwiązanie, to szkoleniowiec trzeciogolowca chciałby, żeby odbyło się jak najwięcej meczów.

– Tak naprawdę rozegranie zaledwie siedmiu kolejek nic nam nie daje. Jesteśmy w trudnej sytuacji, jeżeli chodzi o tabelę. Jediną szansą dla nas byłoby dokończenie sezonu w całości. Grajmy wszystko, albo nic. Gdyby nie udało się wrócić na boiska, to najlepszym wariantem byłoby powiększenie poszczególnych lig, z utrzymaniem awansów, ale bez spadków. Utrzymanie było i nadal jest dla nas głównym celem. Oczywiście, wolelibyśmy utrzymać się na boisku i jeżeli dostaniemy taką szansę, to dołożymy wszelkich starań, żeby to zadanie wykonać – zapewnia trener biało-zielonych.

WYBIERAJĄ JESZCZE TRENERA

Od kilku tygodni klub z Chelma na swoim profilu na facebooku wybiera „Jedenastkę XXI wieku”. W niedzielę trwało jeszcze głosowanie na dwóch napastników, którzy uzupełnią tę najlepszą drużynę biało-zielonych. Wkrótce można się spodziewać przedstawienia wyników plebiscytu. A na razie kibice mogą jeszcze oddawać swoje głosy na najlepszego trenera Chelmiarki w latach 2000-2020. Tym razem w gronie nominowanych znalazły się cztery nazwiska. To: Paweł Łapiński, Stanisław Cybulski, Waldemar Wiater, a także Artur Bożyk. Zabawa zakończy się w niedzielę, 3 maja o godz. 17.59. Akurat w przypadku szkoleniowca nie ma chyba wątpliwości, kto zostanie wybrany, bo w tym gronie jest trener, który wprowadził klub do trzeciej ligi i wielokrotnie osiągał wynik ponad stan, także w rozgrywkach Pucharu Polski.

Newcastle kolejnym piłkarskim gigantem?

PIŁKA NOŻNA Od kilku tygodni trwają rozmowy w sprawie przejęcia angielskiego Newcastle przez saudyjski fundusz inwestycyjny. Najnowsze plotki mówią, że trenerem zespołu miałby zostać Mauricio Pochettino. Były szkoleniowiec Tottenhamu miałby zarabiać rocznie nawet 19 milionów funtów

Już na początku kwietnia pojawiały się informacje, jak ma wyglądać przejęcie „Srok” przez nowego właściciela. Saudyjczycy mieliby wyłożyć 340 milionów funtów, aby kupić 80 procent udziałów w klubie – informował „The Telegraph”. Obecnie właścicielem Newcastle jest Mike Ashley, ale od dawna pojawiają się głosy, że jest gotowy odsprzedać drużynę.

– Najprawdopodobniej już w kwietniu książę Muhammad ibn Salman przejmie pakiet większościowy Newcastle United. Może być to największa transakcja w historii piłki nożnej. Klub z północy Anglii dołączy wówczas do finansowej czołówki świata. Majątek następcy tronu Arabii Saudyjskiej jest szacowany na 260 miliardów dolarów. To ponad 10 razy więcej niż majątek właścicieli Manchesteru City, który wynosi 23 miliardy dolarów – informuje x-news.

A skoro potencjalni, nowi właściciele mają aż tyle pieniędzy, to od razu ruszyły spekulacje, kto może trafić do angielskiego zespołu. Pierwsze plotki transferowe mówiły o zainteresowaniu Newcastle: Edinsonem Cavanim z PSG, czy Driesem Mertensem (Napoli). Ko-



Zawodnicy Newcastle od kilku tygodni czekają na nowego właściciela

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

lejne nazwiska także robiły wrażenie. Drużynę mogliby wzmocnić: doskonale znany w Anglii Philippe Coutinho (Barcelona, ale przebywa obecnie na wypożyczeniu w Bayernie Monachium), Donny van de Beek z Ajaksu Amsterdam, którego

usługami mocno zainteresowany jest od dawna Real Madryt, ale także: Radja Nainggolan (Cagliari), czy kolejny z zawodników Napoli Kalidou Koulibaly.

Kto mógłby zasiąść na ławce trenerskiej? Te nazwiska także

robią wrażenie. Według brytyjskich mediów jednym z kandydatów jest były opiekun Juventus Turyn Massimiliano Allegri, który nadal pozostaje bez pracy, czy Rafa Benitez, który obecnie prowadzi jeden z chińskich klu-

bów. „The Telegraph” donosił za to w środę, że na celowniku „Srok” znalazł się także Pochettino. Po zwolnieniu z Tottenhamu Argentyńczyk także jest do wzięcia za darmo.

Jak informuje portal skysports.com Pochettino jest mocno zainteresowany ponowną pracą w Anglii. Dodatkowo może liczyć na solidną pensję w wysokości 19 milionów funtów. – Przedstawiciele nowych właścicieli są pod wrażeniem dotychczasowej pracy Argentyńczyka, zwłaszcza w roli trenera Tottenhamu. Wierzą, że jest odpowiednim kandydatem, żeby przebudować Newcastle i w przeciągu pięciu najbliższych lat stworzyć kolejny, czołowy klub w Europie – informują dziennikarze Skysports.

Na razie menedżerem pozostanie jednak Steve Bruce. W tym sezonie, o ile uda się wznowić rozgrywki nie dojdzie do żadnych zmian w sztabie szkoleniowym. Nadal trzeba jednak dopełnić wiele formalności odnośnie przejęcia klubu. Teraz decyzja należy do władz Premier League, które muszą dać zielone światło na zmianę właściciela.

(LUKISZ)

SOŁTYS
ROKU 2020

PLEBISCYT

Liderzy rankingu

01 Sławomir
Warszawski

Liczba głosów: 405, Gmina Jastków,
Sołectwo Smugi, **dwlub 196**



02 Stanisław Grzelak

Liczba głosów: 333, Gmina Zalesie,
Sołectwo Zalesie, **dwlbi 240**



03 Katarzyna
Kierczuk-Wereda

Liczba głosów: 328, Gmina Zalesie,
Sołectwo Wólka Dobryńska **dwlbi 220**

Sołectwo
Wólka Dobryńska

04 Roman Urbaś

Liczba głosów: 313, Gmina
Niemce, Sołectwo Ciecierzyn
dwlub 030

Sołectwo
Ciecierzyn

05 Justyna Wciśel

Liczba głosów: 293, Gmina
Karczmiska, Sołectwo Karczmiska
Pierwsze **dwlop 036**



06 Patryk Antolak

Liczba głosów: 276, Gmina Puławy,
Sołectwo Sadłowie-Kolonia Góra
Puławska, **dwlpu 109**



07 Piotr Gryś

Liczba głosów: 258, Gmina Opole
Lubelskie, Sołectwo Darowne
dwlop 013

Sołectwo
Darowne

08 Jakub Rubacha

Liczba głosów: 244, Gmina Miączyn,
Sołectwo Horyszów,
dwlza 057



08 Halina Krawczyk

Liczba głosów: 244,
Gmina Strzyżewice, Sołectwo Pawłów,
dwlub 161



09 Małgorzata
Piwowarek

Liczba głosów: 208, Gmina Puławy,
Sołectwo Bronowice, **dwlpu 013**



10 Krystian Gruszecki

Liczba głosów: 188, Gmina Zalesie,
Sołectwo Kijowiec PGR, **dwlbi 051**

Sołectwo
Kijowiec PGR

Miej-sce	Głosy	Sołtys	Gmina Sołectwo	Treść SMSa
11	169	Edward Ponurek	Gm. Tomaszów Lubelski, Soł. Majdanek	dwltn 062
12	152	Elżbieta Gąsiorowska	Gm. Wąwolnica, Soł. Zarzeka	dwlpu 144
13	149	Robert Flak	Gm. Krzczonów, Soł. Krzczonów Folwark	dwlub 096
14	143	Jerzy Domański	Gm. Krasnystaw, Soł. Zażółkiew	dwlks 125
15	140	Halina Dębek	Gm. Ryki, Soł. Lasocin	dwlry 028
16	139	Mateusz Mamczur	Gm. Tomaszów Lubelski, Soł. Przecinka	dwltn 092
17	134	Halina Flis	Gm. Wólka, Soł. Wólka	dwlub 253
17	134	Sebastian Kozak	Gm. Abramów, Soł. Dębiny	dwlhb 029
18	124	Mieczysław Boryło	Gm. Miączyn, Soł. Żuków	dwlza 264
19	122	Grzegorz Kłoczek	Gm. Poniatowa, Soł. Plizin	dwlup 077
20	121	Wiesława Mirosław	Gm. Wojciechów, Soł. Maszki k. Wojciechowa	dwlub 128
21	117	Maria Szczepańska	Gm. Ostrów Lubelski, Soł. Kaznów Kolonia	dwlhb 045
22	116	Marta Tarka	Gm. Kamionka, Soł. Staroścín	dwlhb 104
23	103	Anna Marzęda	Gm. Trawniki, Soł. Struża	dwlsw 036
24	101	Bartłomiej Siwiec	Gm. Wąwolnica, Soł. Wąwolnica	dwlpu 128
25	100	Mariusz Kowaluk	Gm. Konstantynów, Soł. Konstantynów-Kolonia	dwlbi 070
26	96	Wioletta Wielgus	Gm. Urzędów, Soł. Popkowiec Księżę	dwlkr 074
27	83	Joanna Welc	Gm. Konopnica, Soł. Zemborzyce Tere-szyńskie	dwlub 271
28	65	Władysława Kubecka	Gm. Konopnica, Soł. Zemborzyce Podleśne	dwlub 270
29	63	Barbara Dzierżak	Gm. Poniatowa, Soł. Oblizniak	dwlop 073
29	63	Ewa Brzeczowska-Nogal	Gm. Firlej, Soł. Czerwonka Gozdów	dwlhb 025
30	61	Piotr Sulek	Gm. Wojciechów, Soł. Miłocin	dwlub 131

Stan na 29 kwietnia, godz. 10.30
Głosowanie trwa do 6 maja
do godz. 12:00. Lista wszystkich
kandydatów dostępna
na www.dziennikwschodni.pl.
Wyślij SMS pod numer 72480.
Koszt SMS-a 2,46 zł z VAT.

PARTNER



BNP PARIBAS
FOOD & AGRO

KARTKA Z KALENDARZA

1777

urodził się Carl Friedrich Gauss, niemiecki matematyk, fizyk, astronom i geodeta

1789

w Nowym Jorku odbyła się uroczystość zaprzysiężenia George'a Washingtona na pierwszego prezydenta USA

1954

premiera filmu „Rzeka bez powrotu” w reżyserii Otto Premingera. W rolach głównych: Marilyn Monroe i Robert Mitchum

1954

urodziła się Jane Campion, nowozelandzka reżyserka i scenarzystka filmowa, zdobywczyni Oscara za najlepszy scenariusz oryginalny (film „Fortepian”)

1971

premiera filmu „Hydrozagadka” w reżyserii Andrzeja Kondratiuka

1986

premiera filmu „Krokodyl Dundee” w reżyserii Petera Faimana z Paulem Hoganem w roli głównej

1991

w zakładach w Zwickau zakończono produkcję Trabanta

1994

utwór „To nie ja!” w wykonaniu Edyty Górniak zajął drugie miejsce podczas 39. Konkursu Piosenki Eurowizji w Dublinie

137

punktów zdobyła reprezentująca Szwajcarię Celine Dion z utworem „Ne partez pas sans moi” wygrywając tym samym 33. Konkurs Piosenki Eurowizji w Dublinie. Miało to miejsce 30 kwietnia 1988 roku

Teksański tuning



FOT. DISCOVERY CHANNEL

DO ZOBACZENIA Bill i jego ekipa kreatywnych mechaników średnio realizują 25-30 zleceń miesięcznie. Nie mają łatwo, bo muszą spełniać kaprysy wymagających klientów, a na dodatek pokonać sporo technicz-

nych problemów związanych z przerabianiem samochodów.

W nowej serii programu „Teksański tuning” widzowie zobaczą między innymi metamorfozę Forda F5 COE z 1950 roku, prace przy re-

moncie Forda F-350 z 2017 roku. W warsztacie pojawi się też klient, który zamówi ekstrawagancką przyczepę do grillowania.

PREMIERA: w poniedziałek, 4 maja, o godzinie 18 na antenie DTX.

Prosto z serca

MUZYKA Maluma, czyli Juan Luis Londoño urodził się 26 lat temu w Medellin w Kolumbii. Każdy z trzech ostatnich albumów Malumy – „Pretty Boy Dirty Boy” (2015), „F.A.M.E.” (2018) i „11:11” (2019) – zadebiutował na pierwszym miejscu listy magazynu Billboard Latin Albums. Maluma miał też piętnaście singli numer 1 na Billboard Latin Airplay Chart i został pierwszym latynoskim artystą, który może się pochwalić 50 milionami obserwujących na Instagramie.

Teraz muzyk wydał nowy singiel „ADMV” (tytuł jest skrótem rozwijający się do „Amor De Mi Vida”).

„Ten utwór ma dla mnie specjalną wartość, jest nagrany prosto z serca. Przypomniał mi, dlaczego właściwie rozpocząłem karierę i sprawia, że zaczynam myśleć o przyszłości: czy będziemy częściej okazywać sobie uczucia? Wydając tę piosenkę, chcę żebyśmy zadedykowali ją wszystkim, których kochamy, póki jest czas” – opowiada Maluma o utworze.

Początkowo teledysk miał być nakręcony w Grecji, podczas trasy koncertowej Malumy, ale ze względu na pandemię klip powstał w Miami w marcu.



FOT. SONY MUSIC POLAND

Cała prawda o fast foodach



FOT. BBC EARTH

TELEWIZJA Na całym świecie każdego dnia zjadane są miliony dań na wynos. Wraz ze wzrostem popularności aplikacji do zamawiania jedzenia, coraz mniej gotujemy w domach. Co wiemy o fast foodach? Czy

jedząc tego typu dania ryzykujemy zdrowiem? Czy dane naukowe mogą nam pomóc w dokonaniu lepszych kulinarnych wyborów? Twórcy programu „Cała prawda o fast foodach” podpowiadają, z czego składa się takie

jedzenie, który fast food jest najzdrowszy oraz których dań lepiej unikać. Nie brakuje też wskazówek dotyczących odżywiania.

PREMIERA: 28 maja o godzinie 23 na antenie BBC Earth.